czasopismo ormiańskie nr 27 lato 2016 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

10 lat Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի 10-ամյակը

WYDARZENIA | To już przeszło dziesięć lat temu, 13 kwietnia 2006 r., została założona Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich z siedzibą w Warszawie, organizacja, dzięki której ocalono od zniszczenia spuściznę polskich Ormian.

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Տասը տարի առաջ՝ 2006 թ. ապրիլի 13-ին, Վարշավայում հիմնադրվեց Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամը, կազմակերպություն, որի շնորհիվ հնարավոր եղավ փրկել լեհահայոց ժառանգությունը:

WSPÓLNE ZDJĘCIE NA KONIEC IMPREZY W DOMU SPOTKAŃ Z HISTORIĄ

ԽՄԲԱԿԱՅԻՆ ԼՈՒՍԱՆԿԱՐ ՊԱՏՄՈՒԹՅԱՆ ՀԵՏ ՀԱՆԴԻՊՄԱՆ ՏԱՆԸ:

2005 թվականին մի խումբ լեհահայերի նվիրվածության և սրտացավության շնորհիվ հաջողվեց Պարադիժից Գդանսկ և Վարշավա տեղափոխել լեհահայոց ժառանգությունը՝ անտիկ ձեռագրեր և արվեստի գործեր, որոնք հիմնականում պատկանել էին Ռեչպոսպոլիտայի Կրեսների հայկական եկեղեցիներին: Այդ ամենը ստանալու համար գործադրված ջանքերը ամիսներ տևեցին և, անկասկած, դրան պետք է առանձին անդրադառնալ՝ որպես պատմամշակութային ժառանգության մասին հոգածության ու մարդկային նվիրվածության օրինակելի դրսևորում: Պետք է նշել, որ այդ ջանքերն ուղղված էին ոչ միայն հայ փոքրամասնության ժառանգությունը փրկելուն, այլև՝ համալեհական: Հայտնի չէ, թե ինչ կարող էր պատահել այդ գրքերի, հագուստների, նկարների, եկեղեցական պարագաների և այլ արժեքավոր իրերի հետ, եթե չլիներ այդ խմբի գործուն միջամտությունը: Բարեբախտաբար ոչ մի անվերականգնելի վնաս չարձանագրվեց, իսկ համատեղ գործադրված ջանքերը լեհահայերի համար ազդակ հանդիսացավ, որ համապատասխան կազմակերպություն ստեղծելու կարիք կա, որը կզբաղվի լեհահայոց ժառանգությամբ և վտանգված մշակութային հուշարձաններով:

Շարունակությունը՝ էջ 6

W 2005 r., dzięki ogromnemu zaangażowaniu i poświęceniu grupy Ormian polskich, udało się odzyskać i przewieźć do Warszawy i Gdańska przechowywaną w Paradyżu spuściznę polskich Ormian, czyli bezcenne zabytki piśmiennictwa i sztuki pochodzące głównie z kościołów ormiańskich na dawnych Kresach Rzeczypospolitej. Walka o odzyskanie zabytków trwała wiele miesięcy i niewątpliwie zasługuje na osobne opisanie jako przykład prawdziwego oddania zwykłych ludzi dla dobra dziedzictwa historyczno-kulturalnego nie tylko mniejszości ormiańskiej, ale całej Polski. Nie wiadomo, co stałoby się z księgami, szatami, obrazami, sprzętami liturgicznymi i innymi pamiątkami, gdyby nie stanowcza i skuteczna reakcja wspomnianej grupy osób. Na szczęście nie doszło do nieodwracalnych w skutkach zniszczeń czy strat, a wspólny trud ratowania własnego dziedzictwa uświadomił Ormianom polskim konieczność stworzenia organizacji, która zaopiekowałaby się zagrożonymi zabytkami kultury.

Ponieważ mienie składające się na wspomnianą spuściznę polskich Ormian stanowi własność Kościoła katolickiego obrządku ormiańskiego, stosowne starania podjęto u ówczesnego ordynariusza dla katolików obrządku ormiańskiego w Polsce – kardynała Józefa Glempa, prymasa Polski. Kardynał Józef Glemp przychylił się do tych próśb i w 2006 r. ustanowił Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, której powierzył w zarząd spuściznę polskich Orman. W 2007 r. kolejnym ordynariuszem dla katolików obrządku ormiańskiego w Polsce, i tym samym również fundatorem Fundacji, został kardynał Kazimierz Nycz, który pełni tę funkcję do dziś.

Dokończenie na str. 7

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Kolejna ważna dla społeczności Ormian polskich rocznica, po zeszłorocznym 25-leciu założenia krakowskiego Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego, tym razem dotyczy powstałej dziesięć lat temu warszawskiej Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Fundacja, dzięki której ukazuje się m.in. niniejsze czasopismo, jest prężnym ośrodkiem kulturalnym prowadzącym na wielu płaszczyznach projekty związane z ormiańskim dziedzictwem i propagowaniem wiedzy o Ormianach. Fundacja skupia środowisko osób zaangażowanych, często zupełnie bezinteresownie, w ochronę i archiwizowanie spuścizny materialnej Ormian polskich, wydawanie publikacji, organizację wydarzeń itp. Fundacja poprzez swoją dziesięcioletnią działalność wydatnie przyczyniła się do wzrostu wiedzy o Armenii i Ormianach w Polsce, co łatwo jest prześledzić, czytając literaturę, nawet naukową, z początku XXI wieku i porównując ją z obecnym stanem badań i wiedzy przeciętnych Polaków na ten temat. W naszym odczuciu jest to ogromny skok naprzód, na który złożyła się ciężka praca wielu osób zarówno z Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, jak i z innych organizacji ormiańskich w Polsce, naukowców, działaczy społecznych, zwykłych, przyjaznych ludzi. Życzymy z całego serca kolejnych dziesiątek lat owocnej pracy!

Redakcja

Zmarł abp senior Tadeusz Gocłowski – życzliwy Ormianom

Wśród wielu wspomnień o zmarłym 3 maja arcybiskupie nie może zabraknąć i wdzięcznej pamięci Ormian. Abp Gocłowski z wielką życzliwością wsłuchiwał się w prośby gdańskich Ormian o ustanowienie, po śmierci w 1992 r. ks. Kazimierza Filipiaka, nowego pasterza w kościele św. Piotra i Pawła, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Łaskawej z kościoła ormiańskokatolickiego w Stanisławowie. Wybór padł na ks. Cezarego Annusewicza, który z wielką energią zabrał się do odbudowy zrujnowanego kościoła, a następnie został powołany na proboszcza. Dziś kościół jest odbudowany i odnowiony, okalająca go uliczka nosi nazwę Zaułek Ormiański, a koło świątyni stoi ormiański chaczkar, przy którym zbierają się gdańscy Ormianie.

Ter woghormia!

Warszawa: Forum Ormian w Polsce

WYDARZENIA | W dniu 8 maja, w ramach obchodów 25. rocznicy niepodległości Republiki Armenii, z inicjatywy ambasady RA w Polsce zorganizowano pierwsze Forum Ormian w Polsce.

Forum zgromadziło przedstawicieli wszystkich organizacji podejmujących działania w Polsce – indywidualnych aktywistów i przedsiębiorców – umożliwiając im dyskusję nad projektami o ogólnoormiańskim znaczeniu.

Pomysł zorganizowania Forum Ormian w Polsce został dobrze przyjęty przez polskie władze, zwłaszcza przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę, natomiast marszałkowie Sejmu i Senatu RP – Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski, poprzez specjalnych przedstawicieli przesłali pisemne noty do Forum. Swoją notę przekazała również minister diaspory RA Hranusz Hakobian.

Po odczytaniu not skierowanych do Forum, z przemówieniami wystąpili przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych Edward Mier-Jędrzejowicz oraz ambasador Armenii w Polsce Edgar Ghazaryan.

Prace odbywały się w dwóch oddzielnych grupach – biznesowej i społeczno-kulturalnej. Zapisani do pierwszej grupy żyjący w Polsce ormiańscy przedsiębiorcy dyskutowali o kwestiach związanych z rozwojem ormiańsko-polskiej współpracy gospodarczej. Do Forum Społecznego zapisane były organizacje społeczne, fundacje, a także aktywiści społeczni i kulturalni zaangażowani w działania na terenie Polski, którzy przedstawili zarówno swoje organizacje, jak i realizowane przez nie programy.

Podczas spotkania został pokazany również film prezentujący miasto Szuszi.

Po zakończeniu prac Forum uczestnicy złożyli kwiaty pod ormiańskim chaczkarem znajdującym się na Skwerze Ormiańskim w Warszawie.

Źródło: www.mfa.am

Լեհաստանի հայերի համաժողով Վարշավայում

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Մայիսի 8-ին, ՀՀ Անկախության 25-րդ տարեդարձի միջոցառումների շրջանակներում, Լեհաստանում ՀՀ դեսպանության նախաձեռնությամբ կազմակերպվել է Լեհաստանի հայերի առաջին համաժողովը:

Ֆորումը համախմբել է Լեհաստանում ակտիվ գործունեությամբ զբաղվող բոլոր կազմակերպությունների ներկայացուցիչներին, անհատ գործիչներին և գործարարներին՝ հնարավորություն ընձեռելով քննարկել համահայկական նշանակություն ունեցող ծրագրեր:

Լեհաստանի հայերի համաժողովը ողջունվել է Լեհաստանի իշխանությունների, մասնավորապես Լեհաստանի Հանրապետության նախագահ Անժեյ Դուդայի կողմից, իսկ ԼՀ Սեյմի և Սենատի նախագահներ Մարեկ Կուչինսկին և Ստանիսլավ Կարչևսկին հատուկ ներկայացուցիչների միջոցով համաժողովին հղել են գրավոր ուղերձներ: Համաժողովին ողջույնի ուղերձ է հղել նաև ՀՀ սփյուռքի նախարար Հրանուշ Հակոբյանը:

Համաժողովին ուղղված ուղերձների ընթերցումից հետո ներկաներին ողջունել են ԼՀ կառավարության և Ազգային ու էթնիկ փոքրամասնությունների համատեղ հանձնաժողովում հայ փոքրամասնության ներկայացուցիչ Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչը և Լեհաստանում ՀՀ դեսպան Էդգար Ղազարյանը:

Համաժողովի շրջանակներում աշխատանքներն ընթացել են երկու առանձին խմբերում՝ Գործարար և Հանրային: Առաջին խմբում ընդգրկված լեհահայ գործարարները քննարկել են հայ-լեհական տնտեսական համագործակցության զարգացմանն առնչվող հարցեր: Հանրային ֆորումում ընդգրկվել են Լեհաստանում գործունեություն ծավալող հասարակական կազմակերպությունները, հիմնադրամները, հասարակական և մշակութային գործիչները, որոնք ներկայացրել են իրենց կազմակերպությունները և իրականացված ծրագրերը:

Ֆորումի ընթացքում ցուցադրվել է Շուշի քաղաքը ներկայացնող տեսաֆիլմ:

Համաժողովի աշխատանքներից հետո մասնակիցները ծաղիկներ են դրել Վարշավայի Հայկական պուրակում գտնվող հայկական խաչքարի մոտ:

Աղբյուրը՝ www.mfa.am

W skrócie

POMOC ROZWOJOWA W ARMENII – ODCZYT

19 marca w Librarii Collegium Maius przy ul. Jagiellońskiej w Krakowie Komisja Wschodnioeuropejska Polskiej Akademii Umiejętności wraz z redakcją czasopisma „Lehahayer" zorganizowała kolejne spotkanie z cyklu „Porozmawiajmy o Armenii", na którym Maciej Falkowski wygłosił odczyt pod tytułem „Pomoc rozwojowa w Armenii. Problemy i wyzwania". Maciej Falkowski jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego (Studium Europy Wschodniej). W Ośrodku Studiów Wschodnich im. Marka Karpia pracuje jako główny specjalista w Zespole Turcji, Kaukazu i Azji Centralnej. Zajmuje się sytuacją polityczną na Kaukazie i w Azji Centralnej, a także islamem na obszarze poradzieckim. W latach 2010–2014 był pracownikiem Ambasady RP w Erywaniu. Realizował projekty pomocowe z zakresu turystyki, pomocy charytatywnej i społecznej w Armenii. Współpracował z mediami polskimi i zagranicznymi. Publikował m.in. w „Tygodniku Powszechnym", „Nowej Europie Wschodniej" oraz w periodykach specjalistycznych. Jest współzałożycielem Fundacji Kaukaz.net. Autor książki *Matrioszka w hidżabie*. Reportaże z Dagestanu i Czeczenii, Warszawa 2010 (wspólnie z Iwoną Kaliszewską).

otk.org.pl

ORMIANIE W WIELICZCE

27 kwietnia w Urzędzie Miasta i Gminy Wieliczka w sali „Magistrat" odbyło się 221. spotkanie z cyklu „Wieliczka-Wieliczanie" pt. „W 100. rocznicę ludobójstwa Ormian (1915–2015) – Ormianie w Wieliczce". Jak przypomnieli organizatorzy, Ormianie imigrujący do Polski przed wiekami osiedlali się również w Krakowie i Wieliczce. Na wstępie spotkania zaprezentowano publikacje dotyczące Ormian w Polsce, a także odtworzono „Chorał" Kornela Ujejskiego i Józefa Nikorowicza w wykonaniu Krakowskiego Chóru Kameralnego. Oprawę plastyczną spotkania tworzyła wystawa „Baku 1905. Prolog zagłady". Prelekcje wygłosili: Magdalena Bernacka – „Baku 1905 r. – Prolog zagłady Ormian", prof. dr hab. Krzysztof Stopka – „Ormianie w Polsce", dr hab. Andrzej Zięba – „Ormiańska geneza pojęcia ludobójstwo, czyli o związkach Rafała Lemkina z Ormianami", Wiesław Skaziński, krewny Franciszka Aywasa – „Franciszek Aywas (1862–1940), Ormianin, burmistrz Wieliczki w latach 1905–1914 i 1918–1934", Jan Matzke ze stowarzyszenia „Klub Przyjaciół Wieliczki" – „Erazm Barącz (1859–1928), Ormianin, ☛

W skrócie

naczelnik Zarządu Salinarnego w latach 1915 i 1917–1918, dyrektor Żupy Solnej w latach 1918–1921 w Wieliczce", Jacek Nikorowicz, pisarz i publicysta z Krakowa – „Ostatnie przybycie Ormian do Wieliczki w 1915 r.". Spotkanie zorganizowali: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna – Dział Regionalny, Uniwersytet Jagielloński: Muzeum i Zakład Stosunków Etnicznych w Europie, Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne w Krakowie, Urząd Miasta i Gminy Wieliczka, Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki", Akademickie Koło Wieliczan oraz Koło Młodych Miłośników Starej Wieliczki. W maju tego roku przedstawiono zeszyt 166. „Biblioteczki Wielickiej" zawierający materiały ze spotkania.

www.glos24.pl

Համառոտ

ՀԱՐԳԱՑՄԱՆ ՕԳՆՈՒԹՅՈՒՆ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻՆ – ՉԵԿՈՒՅՑ

Մարտի 19-ին Կրակովի Յագելոնյան համալսարանի Կոլեգիում Մայուս գրադարանում Լեհական Գիտելիքների ակադեմիայի Արևելաեվրոպական հանձնաժողովը «Լեհահայեր» պարբերականի խմբագիրների հետ միասին կազմակերպել էին հերթական հանդիպումը «Խոսենք Հայաստանի մասին» շարքից, որի ընթացքում Մաչեյ Ֆալկովսկին զեկույց կարդաց «Հարգացման օգնություն Հայաստանին. պրոբլեմներ և մարտահրավերներ» թեմայով: Մաչեյ Ֆալկովսկին ավարտել է Վարշավայի համալսարանը (Արևելյան Եվրոպայի բաժինը): Աշխատում է Մարկ Կարպի անվան Արևելյան հետազոտությունների կենտրոնի Թուրքիայի, Կովկասի և Կենտրոնական Ասիայի թիմում՝ որպես գլխավոր մասնագետ: Զբաղվում է Կովկասում և Կենտրոնական Ասիայում քաղաքական իրավիճակի գնահատմամբ, ինչպես նաև իսլամի հարցերով հետխորհրդային տարածքում: 2010-2014 թթ աշխատել է Երևանում Լեհաստանի դեսպանատանը: Հայաստանում իրականացրել է հասարակության օգնության և զբոսաշրջությանը նպաստման ծրագրեր: Համագործակցել է լեհական և արտասահմանյան ԶԼՄ-ների հետ: Հրատարակվել է ի թիվս այլոց «Տիգոդնիկ Պովշեխնի», «Նոր Արևելյան Եվրոպա» պարբերականներում: Հանդիսանում է Kaukaz.net հիմնադրամի

Polski Ararat pod Polanowem

WYDARZENIA | Na Świętej Górze przy pustelni franciszkańskiej koło Polanowa stanął ormiański chaczkar.

AUTOR TEKSTU Z AMBASADOREM EDGAREM GHAZARYANEM

Chaczkar jest nie tylko znakiem pamięci o ofiarach ludobójstwa dokonanego 101 lat temu w Imperium Osmańskim, ale także symbolem przyjaźni polsko-ormiańskiej. Jak powiedział Grigor Aslanian, twórca pomnika: „Gdyby nie spotkanie człowieka z człowiekiem, pewnie ten chaczkar by tu nie stanął".

Przed wielu laty spotkałem się z Grigorem w Koszalinie, w zakładzie kamieniarskim stryja mojej żony, i dostrzegłem ogromny kunszt rzeźbiarski tego człowieka, a jednocześnie bardzo silne więzi rodzinne. Przyjechał on do Polski z Gruzji. Kiedy usłyszałem jego nazwisko, wiedziałem, że jest Ormianinem. Pomysł postawienia pomnika właśnie w tym miejscu dojrzewał przez lata. Wcześniej Grigor na Świętej Górze wykuł napis na kamieniu przy dębie papieskim (Jana Pawła II).

Kiedy zobaczyłem film „Ludobójstwo", a w nim rozmowę solisty zespołu System of a Down, Serża Tankiana, z jego dziadkiem, który przeżył rzeź, doznałem wstrząsu. Poruszyło to mnie do głębi. Wtedy moje zainteresowanie Armenią, najstarszym chrześcijańskim państwem na świecie, się pogłębiło. Wiedziałem, że chaczkar musi stanąć w tym świętym dla Polaków miejscu. Przez lata starałem się, aby sanktuarium maryjne na Świętej Górze, które w wyniku reformacji zostało zniszczone, odbudowano. Tak też się stało dzięki pracy i modlitwie ojca Janusza Jędryszka, który także podchwycił pomysł postawienia pomnika rzezi Ormian na Górze. Nie udało się to w 2015 roku. Grigor miał wypadek: kamień uszkodził mu kolano, jednak, jak powiedział: „Każdy chaczkar jest inny, każdy wykuwany nie dłutem, ale sercem kmieniarza". W pracach pomagał mu syn, artysta rzeźbiarz Rafael.

4 czerwca poświęcenia chaczkaru dokonał ks. Dadżad Tsaturyan, duszpasterz Świętego Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego w Polsce. Licznie byli obecni księża katoliccy. Na uroczystość poświęcenia krzyża przybyło około stu Ormian. Byli też samorządowcy z gminy i starostwa koszalińskiego. Obecny był ambasador Armenii Edgar Ghazaryan. Jego wystąpienie było bardzo ważne, gdyż mówił nie tylko o historii swojego narodu, ale też o wielowiekowej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami i o polskich Ormianach. To spotkanie już przynosi owoce. Ta Święta Góra mogłaby stać się „Surp Sar" – Świętą Górą także dla Ormian.

Krzyż stanął w przeddzień papieskiej wizyty do Armenii. Po uroczystości pobłogosławienia chaczkaru wszyscy uczestnicy usiedli do wspólnego posiłku i zjedli tradycyjne ormiańskie potrawy przygotowane przez żonę Grigora, Annę, i ich starszego syna, Armena, oraz innych gości. Rzeźbiarz nie krył wzruszenia, kiedy przemówił do obecnych: „Czuję dumę, jestem szczęśliwy, bo to będzie dla nas wyjątkowe, święte miejsce. Kiedy modliliśmy się razem, nie było między nami żadnych różnic – wszyscy byliśmy przyjaciółmi i czuliśmy to samo. Krzyż przypomina o wielkiej tragedii, która spotkała nasz naród, przypomina, że prawda nie ujrzała wciąż światła dziennego". To jest potrzebne nie tylko Ormianom, ale wszystkim ludziom, bo wyrządzone zło powinno nigdy więcej się nie powtórzyć.
Pochylam głowę przed Grigorem i jego narodem. Każdego roku w pierwszą sobotę czerwca będą przybywać z pielgrzymką na Świętą Górę.

Marek Mazik
(fot. autora)

TWÓRCA CHACZKARU GRIGOR ASLANIAN Z AMBASADOREM GHAZARYANEM

Համառոտ

համահիմնադիրներից մեկը: Իվոնա Կալիշևսկայի հետ միասին հեղինակել է «Չադրայով Մատրյոշկան. Ռեպորտաժ Դաղստանից և Չեչենիայից» գիրքը, որը լույս է տեսել 2010 թ. Վարշավայում:

otk.org.pl

ՀԱՅԵՐԸ ՎԵԼԻՉԿԱՅՈՒՄ

Ապրիլի 27-ին Վելիչկայի քաղաքապետարանի «Մագիստրատ» դահլիճում տեղի ունեցավ 221-րդ հանդիպումը՝ «Վելիչկա-վելիչկացիներ» շարքից, որի թեման էր՝ «Հայերի ցեղասպանության 100-րդ տարելիցին (1915-2015) – Հայերը Վելիչկայում»: Ինչպես նշեցին կազմակերպիչները, դարեր առաջ Լեհաստան եկած հայերը հիմնվել են նաև Կրակովում և Վելիչկայում: Հանդիպման սկզբում ներկայացվեց լեհահայերին նվիրված հրապարակում և միացվեց Կորնել Ույեյսկու և Յուզեֆ Նիկորովիչի «Խորալը»՝ Կրակովյան կամերային երգչախմբի կատարմամբ: Իսկ հանդիպման արվեստական մասը լրացնում էր «Բաքու 1905 թ. – հայերի ջարդերի սկիզբը» ցուցադրությունը: Հանդիպման ընթացքում ելույթ ունեցան Մագդալենա Բերնացկան «Բաքու 1905 թ. – հայերի ջարդերի սկիզբը», պրոֆեսոր Քշիշտոֆ Ստոպկան «Հայերը Լեհաստանում», դ-ր հաբ. Անդժեյ Զիեմբան «Ցեղասպանության հասկացության հայկական ծագումը. Ռաֆալ Լեմկինի կապը հայերի հետ», Վեսլավ Սկաժինսկին «Ֆրանչիշեկ Այվաս (1862-1940). Հայ, Վելիչկայի քաղաքապետ 1905-1914 թթ և 1918--1934 թթ», Յան Մացկե «Էրազմ Բարոնչ (1859--1928). Հայ, Աղի հանքի խորհրդի ղեկավար 1915 թ. և 1917-1918 թթ, Աղի հանքի տնօրեն 1918-1921 թթ», Յացեկ Նիկորովիչ «Հայերի վերջին գալուստը Վելիչկա 1915 թ.»: Հանդիպումը կազմակերպել էին՝ Շրջանային և քաղաքային հանրային գրադարանի Տարածքային բաժինը, Յագելոնյան համալսարանի Էթնիկական հարաբերությունների թանգարանը Եվրոպայում, Կրակովի Հայ մշակութային ընկերությունը, Վելիչկայի քաղաքապետարանը, «Վելիչկայի ընկերների ակումբ» միությունը, Վելիչկացիների ակադեմիական ընկերությունը և Հին Վելիչկայի երիտասարդ սիրահարների ընկերությունը: Սթ մայիսին տպագրվել է «Վելիչկայի գրադարանի» 166-րդ թողարկումը, որում ներառվել են հանդիպման ժամանակ ներկայացված նյութերը: *www.glos24.pl*

Przegląd wydarzeń we Wrocławiu z okazji 101. rocznicy Ludobójstwa Ormian

WYDARZENIA | 10, 11, 19, 24 i 28 kwietnia nie tylko wrocławianie mogli usłyszeć o ludobójstwie, modlić się w intencji ofiar, rozważać aspekty prawne i dochodzić przyczyn tej straszliwej zbrodni dokonanej na narodzie ormiańskim przez tureckich nacjonalistów.

10 kwietnia w kościele Bożego Ciała ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski odprawił mszę św. ormiańskokatolicką w intencji Ofiar Ludobójstwa.

Kwietniowe Msze odprawiane w Krakowie, Gliwicach, Ryczeniu, Warszawie wpisują się w wielkie zobowiązanie, jakim jest ustawiczna pamięć o męczennikach, którzy za wiarę ginęli od samego początku chrześcijaństwa – podkreślił ksiądz w kazaniu.

Nasza wspólnota Ormian polskich włącza się w te światowe obchody, chociaż to ludobójstwo nie dotarło do Polski. Polska w tym czasie była pod zaborami i nie była doświadczona przez imperializm turecki. Niemniej w swojej historii mamy również bolesne wydarzenia, które były ludobójstwem. Dzisiaj odprawiałem Mszę św. w miejscowości Niezgoda, w której niewielka społeczność wiejska, w większości o kresowym rodowodzie, ufundowała pomnik upamiętniający zagładę Polaków, wymordowanych przez zbrodniarzy z UPA 12 kwietnia 1944 roku we wsiach Hucisko i Miedziaki w województwie lwowskim. Dzisiaj wspominamy też Ormian polskich z terenów Pokucia i drugiej strony Czeremoszu, którzy byli mordowani w 1944 i 1945 roku, nie dlatego że byli Ormianami, ale dlatego, że będąc Ormianami byli wierni Rzeczypospolitej […] Wrocławski Chaczkar ma wyraźną dedykację: CHACZKAR UPAMIĘTNIAJĄCY WIELOWIEKOWĄ OBECNOŚĆ ORMIAN W POLSCE I LUDOBÓJSTWA ORMIAN W TURCJI ORAZ ORMIAN I POLAKÓW NA KRESACH WSCHODNICH W XX WIEKU.

10 KWIETNIA. MSZĘ ŚW. ODPRAWIŁ KS. TADUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI. FOT. R.OBROCKA

Oprawę muzyczną mszy zapewnił Chór Kameralny Politechniki Wrocławskiej „Wrocławscy Madrygaliści" z dyrygentką Haliną Zwiercan, a żałobny szarakan wyśpiewał Ara Sayegh. Do mszy służył Jakub Szyszko, który przyjeżdża z Krakowa. Liturgia tego dnia zakończyła się pod chaczkarem: zapalono znicze, złożono kwiaty od polskich Ormianek i wspólnie odmówiono Modlitwę Pańską. Wcześniej regularnie kładziono świeże kwiaty „ormiańskim bohaterom" konfliktu zbrojnego azersko-ormiańskiego o Górski Karabach, który wybuchł 2 kwietnia.

CHÓR KAMERALNY POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ „WROCŁAWSCY MADRYGALIŚCI". FOT. R. OBROCKA

Następnego dnia, 11 kwietnia, na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się debata NIEDOKOŃCZONA ŻAŁOBA – LUDOBÓJSTWO ORMIAN, z mottem wyjętym z Janowej Apokalipsy: *Jak długo jeszcze, władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał kary za krew naszą tym, co mieszkają na ziemi?* Debatę prowadzili Katarzyna Krzykwa i Karol Kotowicz z fundacji „Sapere Aude" (Odważ się być mądrym), która była współorganizatorem wydarzenia.

Wykład w formie pytań „dlaczego" wygłosił prof. Ara Sayegh. Podkreślił: *my, potomkowie Ormian, nie jesteśmy bezpośrednimi świadkami ludobójstwa, ale nawet po 101 latach cierpimy z powodu bolesnych skutków i przykrych śladów tej nieludzkiej rzezi. Dzisiaj władze Turcji nazywają ludobójstwo „deportacją", kierując się poprawnością polityczną.* Czy pytania sformułowane przez dociekliwego obserwatora biegu wydarzeń doczekają się odpowiedzi? Nie mówiąc już o praktycznym uregulowaniu spraw związanych z planową eksterminacją narodu ormiańskiego w państwie Osmanów i potem młodoturków, takich jak choćby kwestia zwrotu ormiańskich świątyń i dóbr kultury zagrabionych przez Turków, czy zaspokojenie roszczeń majątkowych prawowitych ormiańskich właścicieli wygnanych ze swych historycznych siedzib.

O ludobójstwie, które zdarzało się w różnych państwach świata, i o przyczynach jego negowania mówił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, podkreślając jednocześnie konieczność ciągłego „dawania świadectwa prawdzie", aby poruszać sumienia polityków. Międzynarodowy kontekst prawny przedstawił dr Michał Stępień, kończąc wystąpienie konkluzją, że o uznanie ludobójstwa przez Międzynarodowy Trybunał w Hadze mogłaby wystąpić Armenia.

Jeszcze tego samego dnia w internetowym wydaniu „Gościa Niedzielnego" ukazała się relacja z debaty autorstwa Macieja Rajfura. Uniwersytecka debata, z licznym udziałem studentów, stała się też impulsem dla redaktor Marii Woś do napisania kolejnego ormiańskiego felietonu „Jak długo jeszcze", wyemitowanego 28 kwietnia w „Wieczorze z kulturą". Felieton autorka okrasza licznymi cytatami z *Księgi szeptów* Varujana Vosganiana oraz z tekstu o Rafale Lemkinie, autorstwa prof. Andrzeja A. Zięby, zamieszczonego w kalendarzu „Ormianie 2015. Naród odradzający się z popiołów zagłady".

PO MSZY ŚW. MODLITWA POD CHACZKAREM. FOT. R. OBROCKA

Swój wykład prof. Ara Sayegh powtórzył za kilka dni, 19 kwietnia, przed licznie zgromadzoną uniwersytecką publicznością w sali im. J. Czekanowskiego Katedry Biologii Człowieka UWr.

WYKŁAD DR MICHAŁA STĘPNIA. FOT. R. OBROCKA

24 kwietnia Towarzystwo Ormian Polskich zorganizowało uroczyste składanie kwiatów i zapalanie zniczy pod chaczkarem. Wojewodę reprezentowała Justyna Matkowska, która od stycznia br. pełni funkcję pełnomocnika ds. mniejszości narodowych i etnicznych, udział w uroczystości wzięli też przedstawiciele klasztoru Ojców Dominikanów.

Romana Obrocka

Pielęgnacja barokowego ogródka

Dumą dolnośląskiej społeczności ormiańskiej jest chaczkar otoczony barokowym ogródkiem, którego pielęgnację pilotuje i finansuje Elżbieta Łysakowska. W tym roku, po zimie, dodatkową robotę wykonał zawodowy ogrodnik: kompleksowa rewitalizacja trawnika, sanitarna przycinka starych drzew i formujące cięcie żywopłotowego ligustra. Dzięki życzliwości przełożonych klasztoru dominikanów możemy podlewać rośliny wodą z klasztornego wodociągu. Przy ubiegłorocznych suszach i tegorocznej świeżo posianej trawie wymagało to i wymaga obecnie często powtarzanego zabiegu. Omówienie uregulowania zasad korzystania z klasztornej wody było tematem spotkania Elżbiety Łysakowskiej z przeorem o. Wojciechem Delikiem OP i o. Markiem Miławickim OP w dniu 17 czerwca.

RO

„Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary”

WYDARZENIA | Kwiecień jest także miesiącem wspominania ofiar ludobójstwa popełnionego na Polakach i Ormianach w Kutach nad Czeremoszem przez ukraińskich nacjonalistów.

O tę pamięć dba m.in. Bronisław Ciołek, kutczanin, obecnie mieszkaniec Zakopanego. Od lat, rokrocznie, w intencji pomordowanych zamawia mszę św. W tym roku została ona odprawiona 24 kwietnia w kościele św. Krzyża w Zakopanem. Bronisław Ciołek tak wspomina tamten czas:

Apogeum mordów nastąpiło po 19 kwietnia 1944 roku, najgorzej było w „krwawą niedzielę” 23. Wtedy zginęła większość mieszkańców – przeważnie kobiety oraz dzieci, a wśród nich Marysia i Staszek Cholewczukowie, z którymi się przyjaźniłem i uczęszczałem na tajne kursy pierwszej klasy gimnazjum. Marysię mam do tej pory przed oczami – leżała trzecia lub czwarta wśród zamordowanych trzynastu lub czternastu osób – była najmłodsza z nich, miała trzynaście lat.

Nie mogę pojąć, co to dziecko, ta mała drobna dziewczynka, tym bandytom zrobiła, w czym zawiniła oraz co myślała, gdy prowadzono ją z domu do drewutni – komórki na śmierć, z czego zdawała sobie dobrze sprawę, bo była którąś ofiarą z rzędu. Teraz ci mordercy – bandyci (często znani z nazwiska) są gloryfikowani i uważani za bohaterów narodowych.

Jako wierzący wiem, że muszę przebaczyć tym okrutnym ludziom, którzy nam, Polakom – Kresowiakom, tyle złego uczynili, i przebaczam, ale zapomnieć tych strasznych nocnych pożarów i krzyków żywcem palonych sąsiadów oraz widoku pomordowanych w bestialski i okrutny sposób nie mogę.

O ludobójstwie na Kresach mówił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski 17 kwietnia w Ryczeniu i w Bibliotece Miejskiej w Górze. Spotkanie z mieszkańcami Ryczenia poprzedziła msza św. ormiańskokatolicka w intencji Ofiar Ludobójstwa na Kresach Wschodnich. Inicjatorem i organizatorem wydarzeń w Ryczeniu, tegorocznego i z lat poprzednich, jest Marek Kubicki.

Zbliża się dzień 11 lipca, kolejna, 73. rocznica krwawej niedzieli na Wołyniu, kiedy nastąpiło apogeum ukraińskiego bestialstwa. Czy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej odważy się w końcu i przyjmie uchwałę o **Narodowym Dniu Pamięci Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa**? Właśnie „Ludobójstwa”, a nie „Męczeństwa”.

Potwierdził to wybitny znawca prawa międzynarodowego, prof. Ryszard Szawłowski, nadając równocześnie tej zbrodni ze względu na przerażające bestialstwo, specjalną formę zwaną z łacińska: „Genocidum atrox”, czyli ludobójstwo straszne, okrutne. Ludobójstwem nazwali także tę zbrodnię wszyscy historycy IPN badający przestępstwa popełnione na Polakach. Uważaliśmy więc, że w tak poważnym dokumencie, jak Ustawa, należało rzecz nazwać po imieniu. Zbrodnie dokonane przez OUN i UPA na Polakach, a także na innych obywatelach II RP, były zbrodniami ludobójstwa. – z Apelu do Sejmu i Senatu w sprawie ustanowienia Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa (http://wiadomosci.onet.pl/kraj/apel-ws-ustanowienia-narodowego-dnia-pamieci-ofiar-ukrainskiego-ludobojstwa-/14vr6q)

Romana Obrocka

Dzień Niepodległości Pierwszej Republiki Armenii

WYDARZENIA | 98 lat temu, 28 maja 1918 roku, Rada Krajowa Armenii proklamowała w Tbilisi niepodległą Pierwszą Republikę Armenii – państwo nieobecne od kilku wieków na mapie świata.

NA OTWARCIU SPOTKANIA GŁOS ZABRALI, OD LEWEJ: O. MAREK MIŁAWICKI OP, KAREN SHAHUMYAN, PROF. ARA SAYEGH. FOT. R. OBROCKA

Republika przetrwała jedynie do 9 lipca 1921 roku, ale mimo to wydarzenie jest oceniane przez Ormian jako doniosłe.

Dla uczczenia dnia 28 maja Ara Sayegh i Karen Shahumyan zorganizowali we Wrocławiu spotkanie, na które zaprosili „wszystkich zainteresowanych oraz sympatyków kultury i tradycji ormiańskiej”. Spotkanie odbyło się 27 maja w refektarzu klasztoru gościnnych Ojców Dominikanów. Rozpoczęło się od odegrania hymnów Polski i Armenii. Następnie głos zabrał Ara Sayegh: *Przed 98 laty w Sardarabadzie, i Gharakilisie, i Basz Abaranie, my, Ormianie, zdaliśmy rozstrzygający egzamin, w którym uczestniczył cały naród ormiański: starsi i młodzież, duchowni i wojskowi, i robotnicy – ze wszystkich partii, a wszystko w imię wolności, nawet dla małej części historycznej Armenii i byliśmy w stanie reagować na wroga i wydalać go. Wroga, który planował rasistowskie antyormiańskie akcje. Zwycięstwa przyszły po bardzo krótkim okresie od Ludobójstwa Ormian zorganizowanego w osmańskiej Turcji w 1915. Dzień 28 maja 1918 jest dla nas dniem zbawienia, odrodzenia fizycznego i politycznego.*

Karen Shahumyan podkreślał, że chociaż niepodległa państwowość trwała krótko, to jednak jej uformowanie się w owym czasie miało zasadnicze znaczenie dla odrodzenia się Armenii po rozpadzie Związku Sowieckiego. Z kolei o. Marek Miławicki przyrównał historię Armenii do historii Polski, zaznaczając, że niebyt państwa polskiego trwał o wiele krócej.

Po oficjalnych wystąpieniach wyświetlono film pokazujący piękno współczesnej Armenii, a goście przy stołach smakowali ciasta upieczone przez ormiańskie gospodynie. Każdy z uczestników coś przyniósł na wspólny biesiadny stół. Miłym akcentem był krótki recital pianistyczny w wykonaniu Anny Przytuleckiej. Jeszcze tego samego dnia na FC Arm-Pol ukazały się pochlebne opinie o spotkaniu i gratulacje dla organizatorów.

Romana Obrocka

Nowości wydawnicze

Maria Ohanowicz-Tarasiuk

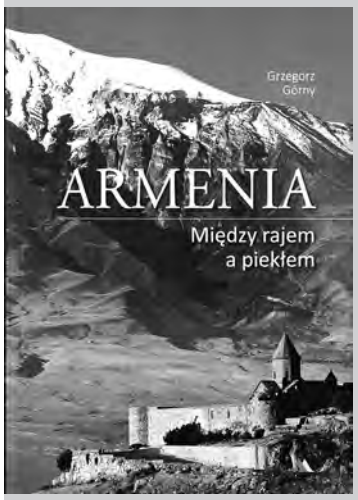

Grzegorz Górny
Armenia. Między rajem a piekłem

„Armenia. Między rajem a piekłem” to tytuł książki Grzegorza Górnego – reportera, publicysty i reżysera filmowego. Autor kreśli opowieść o Armenii, poczynając od początków ormiańskiego chrześcijaństwa, poprzez najważniejsze fakty w historii, w tym ludobójstwo w Imperium Osmańskim.

Książka ukazała się w przededniu setnej rocznicy ludobójstwa i przypomina wydarzenia, do których doszło w 1915 roku. Zawiera teksty pozwalające zrozumieć zarówno historię, jak i współczesne losy Armenii.

Autor sporo miejsca poświęca również wielowiekowej diasporze ormiańskiej na ziemiach polskich. Książka napisana jest przyjaznym językiem, czyta się świetnie – jednym tchem od początku do końca.

Kraków, 2015 r.
Wydawnictwo AA

Andrzej Brzeziecki, Małgorzata Nocuń
Armenia. Karawany śmierci

„Armenia. Karawany śmierci” to najnowsza książka Andrzeja Brzezieckiego i Małgorzaty Nocuń. Autorzy w zbiorze reportaży z wielokrotnych pobytów w Armenii kreślą obraz współczesnej Armenii, na którym cieniem kładzie się tragiczna historia i wydarzenia z ostatnich lat. Reportaże zgromadzone są w pięciu rozdziałach. Pierwszy rozdział, pt. „Dzieje Hiobowe”, nawiązuje do najtragiczniejszych doświadczeń, jakie spotkały Ormian. Autorzy przytaczają wspomnienia rodzin dotkniętych ludobójstwem, trzęsieniem ziemi z 1988 roku, tragedię matek, które straciły synów podczas ich służby w wojsku. Kolejne rozdziały to: „Polityka po Armeńsku”, „Czarny Ogród”, „Erywań” i „Wieczni Wygnańcy”.

Z kart tej książki wyziera obraz kraju, w którym trudno o optymizm i jasne perspektywy na przyszłość. Mimo tych pesymistycznych słów, książka należy do tych, które trzeba koniecznie przeczytać. Świetnie napisana, oddaje w pełni klimat i doznania osób nieprzypadkowych i zawiera relacje z długich rozmów i wielokrotnych spotkań z ludźmi, których w różny sposób doświadczył los.

Notka o autorach: Andrzej Brzeziecki – redaktor naczelny „Nowej Europy Wschodniej”, publicysta „Tygodnika Powszechnego”, laureat nagrody im. Jerzego Turowicza. Małgorzata Nocuń – redaktorka „Nowej Europy Wschodniej”, publicystka „Tygodnika Powszechnego”, w latach

2004–2006 korespondentka na Ukrainie i Białorusi, wyróżniona w konkursie Amnesty International za reportaże z Kaukazu Północnego.

Promocja książki i spotkanie z autorami w Warszawie 11 kwietnia, w Cafe Kulturalna w Pałacu Kultury i Nauki, zgromadziło wyjątkowo duże tłumy, a zainteresowanie tematem było i jest, jak widać, ogromne. Książkę zdecydowanie polecam.

Wołowiec, 2016 r.
Wydawnictwo Czarne

Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի 10-ամյակը

Շարունակություն 1-ին էջի

Քանի որ լեհահայոց վերոհիշյալ ժառանգությունը Հայ կաթողիկե եկեղեցու սեփականությունն է հանդիսանում, լեհահայերը խնդրանքով դիմեցին Հայ կաթողիկե եկեղեցու առաջնորդ կարդինալ Գլեմպին, ով ընդառաջեց այդ խնդրանքին: Այդպիսով, 2006 թ. Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամը ստանձնեց լեհահայոց ժառանգության պահպանության պարտականությունը: Կարդինալ Կազիմեժ Նիչը, ով 2007 թ. ԼՄևԺՀ հիմնադիր է, դարձավ Հայ կաթողիկե եկեղեցու առաջնորդ և մինչ օրս շարունակում է այդ գործը: Հենց սկզբից կանոնադրությամբ սահմանվեցին Հիմնադրամի գլխավոր նպատակները. Ռեչպոսպոլիտայի Կրեսների ժառանգության պահպանություն՝ հատուկ ուշադրության դարձնելով լեհահայոց ժառանգությանը, Ռեչպոսպոլիտայի Կրեսների մշակույթի և պատմության տարածում՝ հատուկ ուշադրության դարձնելով լեհահայոց պատմությանը և մշակույթին:

Հիմնադրամի գործունեությունը մի ուրույն պատմություն է հայ հասարակության անդամների անշահախնդիր աշխատանքի և նվիրվածության մասին: Մարդկանց, ում համար կարևոր է լեհահայոց ժառանգության պահպանությունը, հաշվառումը և հանրայնացումը: Իհարկե, այդ առաջադրանքը հաջողություն չէր ունենա առանց արխիվների պահպանությամբ զբաղվող համապատասխանմասնագետներիներգրավման: Նրանց տասը տարվա աշխատանքը նույնպես արժանի է առանձին անդրադարձի, իսկ մինչ այդ առավել հետաքրքրասերները կարող են ընթերցել Հիմնադրամի տարեկան հաշվետվությունները, որոնք հասանելի են հետևյալ հասցեով՝ dziedzictwo.ormianie.pl/Sprawozdania_roczne: Պետք է շեշտել, որ Հիմնադրամը չի սահմանափակվել միայն գրքերի հավաքմամբ, վերականգնմամբ ու պահպանմամբ, այլև կազմակերպել է բազմաթիվ գիտաժողովներ ու ցուցահանդեսներ, իրականացրել է բազմազան ծրագրեր և հրատարակություններ, այդ թվում այս թերթը (սկսած 2009 թվականից): Հետևաբար, հիմնադրամի տասնամյակը զուտ տարելից չէր, այլ շնորհակալություն էր բոլորին, ովքեր իրենց լուման էին ներդրել լեհահայոց ժառանգության պահպանության և լեհահայոց մշակույթի տարածման գործում:

Գլխավոր միջոցառումը տեղի ունեցավ մայիսի 14-ին՝ Վարշավայում: Սկզբում քահանա պրոֆ. Յուզեֆ Նաումովիչը Կրակովյան Պրեդմեստյե փողոցում գտնվող եկեղեցում պատարագ մատուցեց հայ կաթողիկե եկեղեցու ծիսակարգով՝ Յակուբ Կոպչինսկու, Յակուբ Շիշկոյի և Քշիշտոֆ Յաբլոնկայի մասնակցությամբ: Այնուհետև, միջոցառումը տեղափոխվեց Կարովա փողոցի վրա տեղակայված «Պատմության հետ հանդիպման տուն», որտեղ հյուրերին դիմավորեց ՊՀՀՏ տնօրեն Պիոտր Յակուբովսկին: Հիմնադրամի ղեկավար Յան Աբգարովիչը նույնպես ողջունեց ներկաներին, իսկ խորհրդի նախագահ պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկան, օգտվելով առիթից, Հիմնադրամի աշխատանքային խմբի անունից պատվոգիր հանձնեց Հիմնադրամի ղեկավարին: Որից հետո ելույթ ունեցավ Հայաստանի դեսպան Էդգար Ղազարյանը, ով հատուկ նամակով՝ հայերենով, շնորհավորեց Հիմնադրամի ղեկավարությանը և աշխատակիցներին: Դեսպանի խոսքից հետո Մազովեցկե վոյևոդության Մշակույթի և զբոսաշրջության բաժնի տնօրեն Պավել Յուկրովսկին հանդես գալով որպես Մազովեցկե վոյևոդության Մարշալեկի ներկայացուցիչ, հանձնեց թվով տաս պատվոգիր՝ Էվա Աբգարովիչին (Հիմնադրամի առաջին նախագահին 2006-2012 թթ.), Մոնիկա Ագոպսովիչին և Վլադիսլավ Դենցային, քին Յեզարի Աննուշևիչին, Արմեն Արտվիխին, Էլժբիետա Լիսակովսկային, Փիրուզա Մնացականյանին, Ռոմանա Օբրոցկային, Քրիստինա Օհանովիչ-Ադամսկային, պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկային

ՊԱՏՄՈՒԹՅԱՆ ՀԵՏ ՀԱՆԴԻՊՄԱՆ ՏԱՆԸ: ԱՌԱՋԻՆ ՇԱՐՔՈՒՄ ՁԱԽԻՑ՝ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ԴԵՍՊԱՆԻ ՏԻԿԻՆ՝ ՄԱՐԻԱՆՆԱ ՂԱԶԱՐՅԱՆ, ԴԵՍՊԱՆ՝ ԷԴԳԱՐ ՂԱԶԱՐՅԱՆ, ՀԱՆՆԱ ՍՏՐԱՇԵՎՍԿԱ, ՊՐՈՖ. ՔՇԻՇՏՈՖ ՍՏՈՊԿԱ, ԳԱԳԻԿ ՊԱՐՍԱՄՅԱՆ

W DOMU SPOTKAŃ Z HISTORIĄ. SIEDZĄ W PIERWSZYM RZĘDZIE OD LEWEJ: MARIANNA GHAZARYAN, MAŁŻONKA AMBASADORA ARMENII, AMBASADOR EDGAR GHAZARYAN, HANNA STRASZEWSKA, PROF. KRZYSZTOF STOPKA, GAGIK PARSAMIAN

և դոկտոր Անդժեյ Զիեմբային: Այնուհետև, Պետական արխիվների գլխավոր տնօրեն դ-ր Վոյչեխ Վոզնիակը մեծ ջերմությամբ և բարեկամությամբ անդրադարձավ Հիմնադրամի ընթացիկ համագործակցությանը Ազգային թվայնացված արխիվի հետ: Նա սիրով ընդունեց Հիմնադրամի խնդրանքը, որն ուղղված էր NDAP կայքում (www.szukajwarchiwach.pl) Հիմնադրամի առաջին թվայնացումները տեղադրելուն: Հաճելի անակնկալ էր Գդանսկի Հայերի Միության ղեկավար Գագիկ Պարսամյանի ելույթը, ով, Հայաստանից ուղիղ միջոցառմանը գալով, բերել էր Մատենադարանի տնօրենի շնորհավորական նամակը, և մաղթանքներ փոխանցեց Գդանսկի հայերի անունից: Հյուրերի թվում էին նաև (ըստ այբբենական հերթականության)՝ քին դ-ր Յանուշ Բոձոնը (Վարշավայի կուրիայի առաջնորդը), Յան Մալինսկին (Վարշավայի համալսարանի Արևելյան Եվրոպայի ինստիտուտի տնօրենը), Էդվարդ Միեր-Ենջեյովիչը (լեհահայոց համայնքի ներկայացուցիչը Լեհաստանի Սեյմում), Մալգոժատա Նաիսկան (Վարշավայի Մշակույթի տան փոխտնօրենը), Հաննա Ստաշևսկան (Մշակույթի և ազգային ժառանգության նախարարության Արխիվների բաժնի պետը):

Հաննա Կոպչինսկա-Կլոսի և Քրիստինա Իսկրայի կողմից ներկայացված հրապարակումների սեղանին կարելի էր գտնել Հիմնադրամի տասնամյակի առիթով լույս տեսած մոտ 280 էջանոց պատկերազարդ ժողովածուն՝ Լեհահայեր. Մշակույթ և ժառանգություն: Դ-ր Ա. *Զիեմբայի խմբագրությամբ ժողովված սկզբնաղբյուր հանդիսացող նյութեր՝ հատուկ Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամի տոնի կապակցությամբ*: Գիրքը հանրությանը ներկայացրեց Մոնիկա Ագոպսովիչը, որի ժամանակ մի քանի խոսք ասաց նաև Հիմնադրամի մասին. «Հոբելյարն ընդամենը տասը տարեկան է, բայց երազում էր, որ այնպիսի նվեր ստանա, ինչպիսին ստանում է արժանավոր հոբելյարը գիտական աշխարհից: Սովորության համաձայն այդպիսի նվեր է հանդիսանում գիտական հրապարակումը, որը լույս է տեսել իր տոնի առթիվ և իր սրտին մոտ»: Այդ երազանքն իրականացրեց դ-ր Անդժեյ Զիեմբան՝ Յագելոնյան համալսարանի Մշակութային մարդաբանության և էթնոլոգիայի ինստիտուտի Էթնիկ հարաբերությունների բաժնի տնօրենը, ով նաև հանդիսանում է Լեհական գիտելիքների ակադեմիայի Արևելաեվրոպական հանձնաժողովի քարտուղար: Հեղինակը հավաքել է հոդվածները, խմբագրել է ամբողջը և գտել է ֆինանսական միջոցների մեծ մասը՝ այն հրապարակելու համար: Տասնմեկ հեղինակներ գիտական հոդվածներ են գրել՝ դրա համար հոնորար չպահանջելով, այնպես, ինչպես խմբագիրը: Իսկ գրաֆիկական պատկերն ու տպագրության պատրաստության աշխատանքներն իրականացրել է Մոնիկա Սուտրիկը:

Հրապարակված ժողովածուն ներկայացնելուց քիչ անց Հիմնադրամի տաս տարվա գործունեության վերաբերյալ մանրակրկիտ պատրաստված ցուցադրություն ունեցավ Հիմնադրամի խորհրդի անդամ Մարիա Օհանովիչ-Տարասիուկը: Այդ ցուցադրությունը հասանելի է Հիմնադրամի կայքում (dziedzictwo.ormianie.pl/Dotychczasowa_dzialalnosc): Հաջորդը Կելցեի Ազգային պատկերասրահի աշխատակից Պավել Գժեշիկի բացառիկ հետաքրքիր ելույթն էր՝ լեհահայերի և Հայաստանի պատմության վերաբերյալ: Պավել Գժեշիկից հետո հայերի ու Հիմնադրամի հասցեին ջերմ խոսքեր հղեց կարդինալ Կազիմեժ Նիչը:

Հավաքվածներին հատուկ ուրախություն պարգևեց Արմեն Արտվիխի պարգևատրման արարողությունը: Ա. Արտվիխը Հիմնադրամի երկարամյա ու վաստակաշատ գործիչներից է, ով մինչև 2014 թ. եղել է «Ավետիսի» գլխավոր խմբագիրը: Արմեն Արտվիխին Ոսկե Խաչ շքանշանը հանձնեց Մազովեցկեի փոխվոյևոդա Սիլվեստր Դոմբրովսկին: Լեհահայ համայնքին նվիրված բազմամյա և ծանր աշխատանքի համար երախտագիտության և հարգանքի խոսքեր ասաց պրոֆ. Քշիշտոֆ Ստոպկան՝ նրան հանձնելով լեհահայ համայնքի նշանակալի անձանց կողմից Լեհաստանի նախագահին ուղղված պարգևատրման սատարման նամակը:

Միջոցառման վերջին երեք կետերն էին.

ԵԼՈՒՅԹ ՈՒՆԵՑԱՎ ՆԱԵՎ ՊԵՏԱԿԱՆ ԱՐԽԻՎՆԵՐԻ ԳԼԽԱՎՈՐ ՏՆՕՐԵՆ Դ-Ր ՎՈՅՑԵԽ ՎՈԶՆԻԱԿ Ը

JEDNĄ Z OSÓB, KTÓRA ZABRAŁA GŁOS, BYŁ DYREKTOR NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH, DR WOJCIECH WOŹNIAK

Հիմնադրամի վերջերս հրապարակած եզակի քարտեզի «Հայերը Լեհական թագավորությունում և Լիտվայի Մեծ իշխանությունում XVI–XVIII դդ» ցուցադրություն էր, Հիմնադրամի կայքում լեհահայերի թվային արխիվի հասանելիության մասին տեղեկատվությունն էր և Հիմնադրամի նախագահ Յան Աբգարովիչի շնորհակալական խոսքն էր՝ ուղղված հիմնադրամի բարերարներին: Որպես նման բարերարի օրինակ հանդիսացավ Բոգդան Դոնիգևիչը, ով Հիմնադրամին էր փոխանցել իր հոր՝ Ստանիսլավի և քին Դիոնիզի Կայետանովիչի ժառանգությունը, ուստի և ստացավ այդ իրերի մանրակրկիտ գույքացանկը՝ որպես հիշատակ: Միջոցառմանը մասնակցելու համար եկել էին Հիմնադրամի բարեկամներ՝ Բեռլինից, Գդանսկից, Գլիվիցեից, Գրայևոյից, Կատովիցեից, Կելցեից, Կրակովից, Շլոնսկի Օբորնիկից, Ժեշովից և Վրոցլավից: Միջոցառումը չէր կարող անցնել առանց ընդհանուր լուսանկարի և Վիոլա Խոնդկարյանի հայկական ուտեստների: ՊՀՀՏ-ում միջոցառման ավարտից հետո Պավել Գժեշիկը, ով նաև Վարշավայի գիտակ-էքսկուրսավար է, հյուրերին ներկայացրեց հայոց ներկայության հետքերը Վարշավայի Հին քաղաքում, որն ավարտվեց Սբ. Յացեկի դոմինիկյան եկեղեցու հայկական ցուցատախտակի մոտ: Արժե նշել, որ միջոցառման ոչ պաշտոնական հատվածում տեղ էին գտել նաև Ռոմանա Օբրոցկայի և Մարիա Օհանովիչ-Տարասիուկի հայկական թխվածքները:

Հիմնադրամը ստացել է բազմաթիվ շնորհավորական նամակներ: Որոնց է միանում նաև «Ավետիս» թերթի անձնակազմը: Մաղթում ենք հաջորդ տասը ու ինչու չէ հարյուր տասը բեղմնավոր տարի:

Մոնիկա Ագոպսովիչ, Յակուբ Կոպչինսկի, Մարիա Օհանովիչ-Տարասիուկ, լուս.՝ Դանեկ Դենցա, Մարիա Ստաշալեկ, Տոմաշ Շվիոնտեկ

10 lat Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich

Dokończenie ze str. 1

Od początku statutowo określono główne cele Fundacji, jakimi są: zarządzanie powierzonym i nabytym przez Fundację dziedzictwem dawnych Kresów Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem dziedzictwa Ormian Polskich, troska o dziedzictwo dawnych Kresów Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem dziedzictwa Ormian Polskich oraz upowszechnianie kultury i historii dawnych Kresów Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem kultury, historii i kultu Ormian Polskich.

Dzieje Fundacji to opowieść o wielkim i bezinteresownym nakładzie pracy osób ze środowiska ormiańskiego, którym zależało na ocaleniu, spisaniu i publicznym udostępnieniu spuścizny Ormian polskich. Oczywiście zadanie to nie miałoby szansy powodzenia, gdyby nie udział specjalistów z dziedziny archiwistyki i konserwacji zabytków. Te dziesięć lat również zasługuje na osobne opracowanie, ale każdy, kto chciałby zapoznać się z bogatą działalnością Fundacji, może przeczytać jej roczne sprawozdania na stronie dziedzictwo.ormianie.pl/Sprawozdania_roczne. Tutaj należy wspomnieć tylko, że Fundacja nie poprzestała na gromadzeniu, konserwacji i katalogowaniu zbiorów, ale organizowała liczne konferencje, warsztaty, programy, wystawy, a także wydawała publikacje, w tym niniejsze czasopismo (od 2009 r.). Dziesięciolecie Fundacji nie było więc jedynie pustą rocznicą, ale autentycznym podziękowaniem dla wszystkich, którzy przyczynili się do ratowania spuścizny Ormian polskich i szerzenia wiedzy o Ormianach w Polsce.

Główne uroczystości rocznicowe zorganizowano w sobotę 14 maja tego roku w Warszawie. Najpierw ks. prof. Józef Naumowicz odprawił w kościele sióstr wizytek przy Krakowskim Przedmieściu mszę św. ormiańskokatolicką w asyście Jakuba Kopczyńskiego, Jakuba Szyszko i Krzysztofa Jabłonki. Następnie uroczystości przeniosły się do pobliskiego Domu Spotkań z Historią (DSH) przy ul. Karowej, gdzie gości przywitał dyrektor DSH, Piotr Jakubowski. Prezes zarządu Fundacji Jan Abgarowicz także przywitał zebranych, a przewodniczący rady Fundacji prof. Krzysztof Stopka skorzystał z okazji i wręczył prezesowi pamiątkowy dyplom od zespołu Fundacji. Po powitaniach przyszła kolej na wystąpienie ambasadora Armenii Edgara Ghazaryana, który w specjalnym liście odczytanym po ormiańsku zwrócił się z gratulacjami do władz i współpracowników Fundacji. Po odczycie ambasadora Paweł Cukrowski, dyrektor Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, występujący w charakterze przedstawiciela Marszałka Województwa Mazowieckiego, wręczył dziesięć okolicznościowych dyplomów uznania, z podziękowaniem za zaangażowanie w propagowanie ormiańskiej historii, kultury i sztuki oraz wieloletnią pracę na rzecz organizacji: Ewie Abgarowicz (pierwszej prezes Fundacji w latach 2006–2012), Monice Agopsowicz i Władysławowi Dency, ks. prałatowi Cezaremu Annusewiczowi, Armenowi Artwichowi, Elżbiecie Łysakowskiej, Piruzie Mnacakanian, Romanie Obrockiej, Krystynie Ohanowicz-Adamskiej, prof. Krzysztofowi Stopce i dr. hab. Andrzejowi A. Ziębie.

PROF. KRZYSZTOF STOPKA GRATULUJE ARMENOWI ARTWICHOWI ODZNACZENIA

ՊՐՈՖ. ՔՇԻՇՏՈՖ ՍՏՈՊԿԱՆ ՇՆՈՐՀԱՎՈՐՈՒՄ Է ԱՐՄԵՆ ԱՐՏՎԻԽԻՆ ՊԱՐԳԵՎԱՏՐՄԱՆ ԱՌԹԻՎ:

WSPÓLNA FOTOGRAFIA WYKONANA W 10. ROCZNICĘ POWOŁANIA FUNDACJI Z UDZIAŁEM JE KS. KAZIMIERZA KARDYNAŁA NYCZA

ՀԱՄԱՏԵՂ ԼՈՒՍԱՆԿԱՐ ԼԵՀԱՀԱՅՈՑ ՄՇԱԿՈՒՅԹԻ ԵՎ ԺԱՌԱՆԳՈՒԹՅԱՆ ՀԻՄՆԱԴՐԱՄԻ 10-ԱՄՅԱԿԻՆ՝ ՆԳ ԿԱՐԴԻՆԱԼ ԿԱԶԻՄԵԺ ՆԻՉԻ ՀԵՏ:

Następnie dyrektor Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP), dr Wojciech Woźniak, z niezwykłą sympatią i przyjaźnią odniósł się do dotychczasowej współpracy Fundacji z Narodowym Archiwum Cyfrowym w korzystaniu ze Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej. Przyjął też prośbę Fundacji o zamieszczenie na stronie NDAP (www.szukajwarchiwach.pl) pierwszych inwentarzy Fundacji. Miłą niespodzianką było wystąpienie Gagika Parsamiana, prezesa Związku Ormian w Gdańsku, który wprost z Armenii przywiózł list gratulacyjny dla Fundacji od dyrektora Matenadaranu i wręczył także życzenia od gdańskiego związku. Wśród gości znaleźli się również (w porządku alfabetycznym): ks. prałat dr Janusz Bodzon – Kanclerz Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, Jan Malicki – dyrektor Studium Europy Wschodniej UW, Edward Mier-Jędrzejowicz – przedstawiciel mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, Małgorzata Naimska – wicedyrektor Biura Kultury m.st. Warszawy, Hanna Staszewska – naczelnik Wydziału ds. Archiwów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Na stoisku z publikacjami, otwartym w trakcie uroczystości i prowadzonym przez Hannę Kopczyńską-Kłos oraz Krystynę Iskrę, można było dostać wydaną specjalnie na dziesięciolecie Fundacji prawie 280-stronicową, ilustrowaną pracę zbiorową pt. *Ormianie polscy: kultura i dziedzictwo. Studia i materiały źródłowe zebrane dla uczczenia jubileuszu dziesięciolecia Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich pod redakcją dr. hab. Andrzeja A. Zięby*. Książkę zaprezentowała publicznie Monika Agopsowicz, dodając przy tym kilka słów o Fundacji: „Jubilatka ma dopiero dziesięć lat, ale marzyła, by sprawić jej prezent, jaki dostaje dostojny jubilat ze świata naukowego. Zwyczajowo, prezentem takim jest publikacja, zawierająca artykuły naukowe napisane specjalnie z okazji jubileuszu, na tematy bliskie sercu jubilata." Marzenie to spełnił dr hab. Andrzej Zięba, kierownik Zakładu Stosunków Etnicznych w Europie Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz Komisji Wschodnioeuropejskiej Polskiej Akademii Umiejętności, który zebrał artykuły, zredagował całość i znalazł dużą część środków na wydanie publikacji. Jedenastu autorów napisało artykuły naukowe, również, podobnie jak redaktor, nie pobierając honorariów. Projekt graficzny, skład i łamanie przygotowała Monika Sutryk.

Niedługo po zapoznaniu gości z publikacją jubileuszową niezwykłą, starannie przygotowaną i bogato ilustrowaną prezentację o dziesięciu latach działalności Fundacji przedstawiła Maria Ohanowicz-Tarasiuk – członek zarządu. Prezentacja ta jest dostępna na stronie internetowej Fundacji (dziedzictwo.ormianie.pl/Dotychczasowa_dzialalnosc). W dalszej kolejności Paweł Grzesik z Muzeum Narodowego w Kielcach zaprezentował nadzwyczaj ciekawe kompendium wiedzy o historii Armenii i Ormian w Polsce. Po prezentacji Pawła Grzesika wiele ciepłych słów pod adresem Ormian i Fundacji wypowiedział w swoim wystąpieniu ks. kardynał Kazimierz Nycz.

Szczególną radość sprawiła zebranym ceremonia odznaczenia Armena Artwicha – wieloletniego zasłużonego współpracownika Fundacji, a także m.in. redaktora naczelnego „Awedisu" do 2014 r. Armen Artwich został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez wicewojewodę mazowieckiego Sylwestra Dąbrowskiego. Słowa uznania i wdzięczności za wiele lat ciężkiej pracy na rzecz środowiska ormiańskiego w Polsce przekazał prof. Krzysztof Stopka, wręczając świeżo odznaczonemu kopię listu skierowanego w jego sprawie do Prezydenta RP przez ważne postaci środowiska ormiańskiego i osoby związane z Ormianami.

Trzema ostatnimi punktami programu w DSH były: prezentacja niedawno wydanej przez Fundację unikalnej mapy „Ormianie na ziemiach Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego od wieku XVI do XVIII" (zob. „Awedis" nr 26, s. 3), kilka słów o dostępności zasobów Archiwum Polskich Ormian przy Fundacji w internecie oraz podziękowania skierowane do darczyńców Fundacji przez Jana Abgarowicza. Przykładem osoby, która przekazała do Fundacji spuściznę ojca, Stanisława, i ks. Dionizego Kajetanowicza, był Bogdan Donigiewicz, który w dowód wdzięczności otrzymał szczegółowy inwentarz przekazanych zbiorów. Na uroczystości przybyli przyjaciele Fundacji z: Berlina, Gdańska, Gliwic, Grajewa, Katowic, Kielc, Krakowa, Obornik Śląskich, Rzeszowa i Wrocławia. Nie mogło się obyć bez wspólnej fotografii oraz potraw ormiańskich przygotowanych jak zawsze przez Wiolę Khondakrian.

Po zakończeniu programu w DSH Paweł Grzesik, przewodnik warszawski, poprowadził spacer ormiańskimi śladami po Starym i Nowym Mieście, zakończony przy epitafium ormiańskim w dominikańskim kościele św. Jacka. W dalszej, mniej oficjalnej części uroczystości nie zbrakło też specjalnie przygotowanych wypieków – kołacza Romany Obrockiej według przepisu z ormiańskich Kut i tortu Marii Ohanowicz-Tarasiuk z logo Fundacji.

Fundacji przekazano wiele listów gratulacyjnych. Do gratulacji dołącza się również redakcja „Awedisu". Życzymy kolejnych owocnych dziesięciu, albo i stu lat!

Monika Agopsowicz,
Jakub Kopczyński,
Maria Ohanowicz-Tarasiuk,
fot.: Danek Dećna, Maria Staszałek, Tomasz Świątek

Wojna czterodniowa w Arcachu

WYDARZENIA | W sobotę 2 kwietnia 2016 r. Ormianami na całym świecie wstrząsnęła wiadomość, że poprzedniej nocy na tzw. linii kontaktu pomiędzy Republiką Górskiego Karabachu a Azerbejdżanem wybuchły nagłe starcia.

I chociaż po czterech dniach podpisano zawieszenie broni, to strzały było słychać jeszcze przez wiele dni, a granica wciąż jest niespokojna. Były to w powszechnej opinii najpoważniejsze walki od czasu podpisania tzw. protokołu z Biszkeku w 1994 r., wstrzymującego działania wojenne na szeroką skalę po wojnie o Górski Karabach z lat 1988–1994.

Prowizoryczny protokół podpisany 5 maja 1994 r. w Biszkeku – stolicy Kirgistanu, tak naprawdę nie oferował żadnego rozwiązania konfrontacji w Górskim Karabachu, a jedynie powodował zamrożenie sytuacji. Zawieszenie broni było wielokrotnie naruszane i każdy następny rok pochłaniał kolejne ofiary ciągnącego się konfliktu. Nie wiadomo, ile osób zginęło od 1994 r., bo nie ma dostępu do oficjalnych statystyk. Wiadomo tylko, że od wyborów prezydenckich w Armenii w 2008 r. i towarzyszących im protestów starcia na granicy stały się coraz częstsze, a regularnie powtarzające się incydenty kosztowały życie kilkuset osób. Nie inne były pod tym względem dwa ostatnie lata, 2014 i 2015 r., gdy na granicy wielokrotnie dochodziło do poważnych naruszeń zawieszenia broni. Jednak skala kwietniowych działań była zupełnie inna niż w poprzednich latach.

W nocy z 1 na 2 kwietnia 2016 r., jak podają ormiańskie źródła, rozpoczęło się natarcie azerbejdżańskie na pozycje Ormian na całej długości tzw. linii kontaktu – od rejonu miasta Martakert na północy, przez rejon miasta Agdam i Martuni w centrum, aż do Füzuli i Hadrut na południu regionu. Z relacji żołnierzy wynika, że celem Azerów było dotarcie aż do Stepanakertu – stolicy Republiki Górskiego Karabachu, położonej ok. 50 km na południe od Martakertu i ok. 50 km na północ od Hadrut. W ataku uczestniczyły zarówno siły lądowe – piechota, czołgi i transportery opancerzone, jak i artyleria, helikoptery oraz bezzałogowe drony bojowe. Użycie połączonych sił przez Azerbejdżan świadczy zdaniem strony ormiańskiej o tym, że atak nie miał charakteru typowego zakłócenia spokoju, nie było to również przesłanie propagandowe, jak w poprzednich starciach nadgranicznych, lecz chodziło o osiągnięcie celów strategicznych, takich jak zajęcie większych terenów i wyparcie z nich Ormian – być może na stałe.
Cele tej kampanii, z pewnością wcześniej zaplanowanej, zostały przez Azerbejdżan osiągnięte jedynie w niewielkiej części. Początkowo, wykorzystując element zaskoczenia, Azerowie w wielu miejscach wyparli Ormian z zajmowanych dotychczas pozycji, jednak jeszcze 2 i 3 kwietnia ormiańska kontrofensywa doprowadziła do odbicia większości posterunków. Dowództwo ormiańskie z początku zaprzeczało jakimkolwiek stratom terytorialnym, jednak później musiało przyznać, że część zajmowanych wcześniej stanowisk została w rękach azerskich.

UPAMIĘTNIENIE OFIAR STARĆ POD AMBASADĄ ARMENII W WARSZAWIE. FOT. AMBASADA ARMENII

ՀՈՒՇԵՐԻ ՀԻՇԱՏԱԿԻ ԱՐԱՐՈՂՈՒԹՅՈՒՆ ՎԱՐՇԱՎԱՅԻ ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏԱՆ ՄՈՏ: ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ՝ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ԴԵՍՊԱՆԱՏԱՆ ԿՈՂՄԻՑ

Rzeczywistym walkom towarzyszyła znana dobrze w XXI w. wojna informacyjna, polegająca na wydawaniu sprzecznych informacji prasowych czy zawyżaniu liczby ofiar poniesionych przez drugą stronę konfliktu. Azerbejdżan od początku oskarżał stronę ormiańską o wywołanie starć, a już drugiego dnia walk, w sobotę 2 kwietnia, ogłosił, że zawiera „jednostronne zawieszenie broni" i w związku z tym nie jest odpowiedzialny za dalszą przemoc. Wbrew tej deklaracji wciąż trwała intensywna wymiana ognia, w której ginęli zarówno żołnierze, jak i cywile po obu stronach granicy.

Początkowo sytuacja była bardzo niepewna, a wojna informacyjna zacierała znaczenie rzeczywistych wydarzeń. Śledzący te wydarzenia Ormianie na całym świecie zastanawiali się, czy przypadkiem siły azerskie nie zaatakują nagle na innym froncie, np. od północy w rejonie prowincji Tawusz lub od południa z Nachiczewanu. Niepewnemu oczekiwaniu towarzyszyła mobilizacja wojskowa w Armenii i Górskim Karabachu – zarówno sił rezerwowych, jak i ochotników. Żołnierze ściągali do Stepanakertu ze wszystkich stron Armenii, a byli wśród nich zarówno młodzi, 18–20-letni poborowi, jak i weterani wojny z początku lat 90. „Przyjechaliśmy bronić naszej ziemi" – deklarowali.

Na szczęście nie doszło do eskalacji działań wojennych i 5 kwietnia, dzięki mediacji Czerwonego Krzyża i OBWE (Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie) osiągnięto obustronne zawieszenie broni, co pozwoliło stronom na zebranie zabitych i przegrupowanie się. Mimo tego porozumienia strzały na granicy padały aż do końca maja, a ludzie wciąż ginęli. Szacuje się, że w ciągu kilku pierwszych dni walk życie straciło łącznie około 350 osób – żołnierzy i cywili, w tym dzieci. Jest to liczba przybliżona, gdyż jak już zostało powiedziane, obie strony podają sprzeczne dane dotyczące liczby ofiar po stronie przeciwnej. Trzeba również pamiętać, że konfrontacje zbrojne pociągnęły za sobą ewakuację wielu miejscowości nadgranicznych, a ich mieszkańcy do dziś są zmuszeni do życia w prowizorycznych warunkach, tak samo jak po wojnie w latach 90.

Od początku starć zadawano sobie pytanie, w jakim celu prezydent Azerbejdżanu Ilham Alijew wydał rozkaz ataku? Tego przy dzisiejszej wiedzy można się tylko domyślać. Niektóre źródła sugerują chęć odwrócenia uwagi od pogarszającej się sytuacji gospodarczej w Azerbejdżanie, inne wskazują na prowokację ze strony Turcji bądź Rosji. Niełatwo jednak stwierdzić, czemu właśnie w tych dniach, po zakończonym 1 kwietnia szczycie atomowym w USA, w którym uczestniczyli zarówno prezydent Armeni Serż Sarkisjan, jak i Alijew, zdecydowano się na przeprowadzenie tak szeroko zakrojonej kampanii.

Trudno mówić zresztą o rosyjskim spisku w sytuacji, gdy Rosja od początku wzywała do zaprzestania działań wojennych i podjęcia mediacji. Warto jednak pamiętać, że to Rosja dostarcza uzbrojenie obu stronom konfliktu – tak samo jak 20 lat temu. Innym wyrazem polityki Rosji było przeniesienie do Moskwy szczytu Unii Euroazjatyckiej, zaplanowanego na 7 kwietnia w Erywaniu. Na szczyt nie chciał w pierwszej kolejności przyjechać premier Kazachstanu, prawdopodobnie by nie zostać posądzonym o udzielenie poparcia Armenii w trwającym konflikcie. Na pocieszenie do Armenii 7 kwietnia pojechał premier Rosji Dmitrij Miedwiediew. Tymczasem zarówno Rosja, jak i USA oraz przedstawiciele innych państw prowadzili akcję dyplomatyczną mającą na celu niedopuszczenie do eskalacji starć w Górskim Karabachu i przywrócenie rozmów w dotychczasowym formacie Grupy Mińskiej OBWE.

NEGOCJACJE W WIEDNIU Z UDZIAŁEM PREZYDENTÓW (16 MAJA). FOT. EPA/LEONHARD FOEGER/PAP

ՎԻԵՆՆԱՅՈՒՄ ԲԱՆԱԿՑՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՍԵՂԱՆԻ ՇՈՒՐՋ (ՄԱՅԻՍԻ 16), ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ՝ EPA/LEONHARD FOEGER/PAP

W tym miejscu warto przypomnieć, że OBWE jest instytucją działającą na rzecz pokoju międzynarodowego i praw człowieka, zrzeszającą 57 krajów. W jej ramach działa powstała w 1992 r. Grupa Mińska, mająca na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu o Górski Karabach. Do tej pory działania Grupy nie przyniosły znaczących postępów w negocjacjach. Ostatnie spotkanie prezydentów Armenii i Azerbejdżanu pod auspicjami OBWE odbyło się w grudniu 2015 r., gdzie obie strony wykazały chęć zmniejszenia ryzyka użycia siły i gotowość do dalszej pracy nad porozumieniem. Po kwietniowych wydarzeniach można tylko ubolewać nad rozbieżnością pomiędzy deklaracjami a rzeczywistymi posunięciami militarno-politycznymi.

Jednak mimo niewielkich postępów na drodze do rozwiązania konfliktu, to właśnie w siedzibie OBWE w Wiedniu 16 maja Serż Sarkisjan i Ilham Alijew spotkali się i w obecności rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa oraz sekretarza stanu USA Johna Kerry'ego zgodzili się ostatecznie na przedłużenie rozejmu. Po raz kolejny padły deklaracje o chęci podjęcia dalszych negocjacji pokojowych jeszcze w tym roku, na ile tym razem prawdziwe, nie wiadomo. Zdecydowano także o zwiększeniu liczby obserwatorów OBWE w rejonie konfliktu. Po spotkaniu prezydent Sarkisjan przyznał oficjalnie, że wojska ormiańskie zostały częściowo wyparte z zajmowanych wcześniej terenów, chociaż zbagatelizował ten fakt, informując jednocześnie, że jest to jedynie 800 hektarów, a położone w ich obrębie kilka posterunków ma niewielkie znaczenie strategiczne.

Konflikt w Górskim Karabachu wywołał szeroką reakcję międzynarodową, zarówno pośród środowisk ormiańskich w diasporze, organizacji międzynarodowych, jak i administracji państwowych. Wystosowano liczne odezwy, oficjalne stanowiska, apele o powstrzymanie przemocy, a ludzie wyszli na ulice w geście protestu. W Polsce zareagowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wzywając do powstrzymania działań wojskowych i powrotu do rozmów w ramach Grupy Mińskiej OBWE. Odbyły się też akcje upamiętniające ofiary starć, m.in. 10 kwietnia przed Ambasadą Armenii w Warszawie, organizowano również protesty podobne do tych w innych krajach mających ormiańską diasporę.

Upamiętnienie zabitych jest ważne. Pozostaje jednak pytanie, czy kwietniowe ofiary doprowadzą w końcu do pokojowego rozwiązania konfliktu o Górski Karabach? Niestety efekt może być odwrotny, gdyż szansa na pokojowe zażegnanie tego sporu wydaje się tym mniejsza, im więcej ludzi ginie w tej ciągnącej się od prawie trzydziestu lat wojnie.

Jakub Kopczyński

Քառօրյա պատերազմ Արցախում

ԻՐԱԴԱՐՁՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐ | Շաբաթ օրը՝ 2016 թ. ապրիլի 2-ին, համայն աշխարհի հայությանը ցնցեց այն լուրը, որ Լեռնային Ղարաբաղի Հանրապետության և Ադրբեջանի սահմանագծում վերսկսվել են ընդհարումները:

Եվ չնայած որ չորս օր անց զինադադար կնքվեց, կրակոցները լսվում էին հետագա շատ օրերի ընթացքում, իսկ սահմանը շարունակում էր անհանգիստ մնալ: Այս կռիվը ամենածանրն էր 1994 թ. Բիշքեկում կնքված զինադադարից հետո, որը զսպում էր պատերազմական գործողությունները 1988-1944 թթ արցախյան պատերազմից հետո:

Ղրղստանի մայրաքաղաք Բիշքեկում 1994 թ. մայիսի 5-ին կնքված ժամանակավոր պայմանագիրն իրականում ոչ մի լուծում չէր առաջարկում, այլ միմիայն իրավիճակի սառեցում: Զինադադարը բազմիցս խախտվում էր և ամեն անցնող տարին իր հետ տանում էր հակամարտության հերթական զոհերին: Անհայտ է, թե 1994 թ.-ից հետո քանիսն են զոհվել, քանի որ պաշտոնական վիճակագրությունը հասանելի չէ: Հայտնի է միայն, որ 2008 թ. Հայաստանի նախագահական ընտրություններից և դրան հետևող բողոքի ցույցերից հետո սահմանին ընդհարումները հաճախակիացել են և հարյուրավոր կյանքեր են խլել: Վերջին երկու տարիները՝ 2014, 2015 այդ առումով չեն տարբերվել, քանզի սահմանին բազմիցս զինադադարի խախտումներ են գրանցվել: Սակայն ապրիլյան մարտական գործողությունների մասշտաբը բոլորովին այլ էր, քան նախորդ տարիներին:

2016 թ. ապրիլի 1-ի լույս 2-ի գիշերը, ինչպես հաղորդում են հայկական աղբյուրները, սկսվել է ադրբեջանական զինուժի հարձակում ամբողջ սահմանի երկայնքով՝ Մարտակերտից մինչև Աղդամ ու Մարտունի և ձգվել է մինչև Ֆիզուլի և Հադրութ: Զինվորականների պատմածից հետևում է, որ ազերիների նպատակը Լեռնային Ղարաբաղի Հանրապետության մայրաքաղաք Ստեփանակերտ հասնելն էր, որը տեղակայված է Մարտակերտից մոտ 50 կմ հարավ և Հադրութից մոտ 50 կմ հյուսիս: Հարձակմանը մասնակցել են ինչպես ցամաքային ուժեր՝ հետևակ և տանկեր, այնպես էլ հրետանի, ուղղաթիռներ և անօդաչու ռազմական թռչող սարքեր: Ադրբեջանի կողմից միացյալ ուժերի կիրառումը վկայում է այն մասին, որ հարձակման նպատակը միայն քարոզչական նպատակներով խաղաղության ընդհատումը չէր, ինչպես նախկինում, այլ նպատակ էր դրված հասնել ռազմավարական կարևոր նշանակություն ունեցող օբյեկտների և մեծ տարածքների գրավման՝ հայերին մշտապես այնտեղից դուրս մղելու մտադրությամբ:

Այդ նպատակը Ադրբեջանը կարողացավ իրականացնել միայն մի փոքր հատվածում: Սկզբում, օգտվելով անակնկալ հաջողությունից, ազերիները շատ տեղերում էին հայերի հանդեպ հաջողության հասել, սակայն, արդեն ապրիլի 2-ին և 3-ին հայերի ձեռնարկած հակահարձակման արդյունքում շատ դիրքեր հետ վերցվեցին: Հայկական կողմը սկզբում հերքում էր ցանկացած լուր, որը տարածքային կորուստի մասին էր, սակայն, հետագայում ընդունեց, որ ազերիների ձեռքում որոշ տարածքներ են մնացել:

Իրական մարտերին զուգահեռ իսկական տեղեկատվական պատերազմ էր գնում: Երկու կողմերն էր հրապարակում էին իրարամերժ տեղեկություններ զոհվածների թվի մասին: Սկզբում Ադրբեջանը հայկական կողմին էր մեղադրում հրադադարը խախտելու համար, իսկ արդեն ապրիլի 2-ին հայտարարեց, որ «միակողմանի դադարացնում է կրակը» և հետագա կորուստների համար մեղավոր է միայն հայկական կողմը: Սակայն, իրականում թեժ մարտերը շարունակվում էին ու կրակը չէր դադարում: Սահմանի երկու կողմերում էլ զոհվում էին ինչպես զինվորներ, այնպես էլ անզեն քաղաքացիներ:

Սկզբում իրավիճակը շատ անկայուն էր, իսկ տեղեկատվական պատերազմը թույլ չէր տալիս պատկերացում կազմել իրականության մասին: Աշխարհի յուրաքանչյուր անկյունում այդ պատերազմին ուշի ուշով հետևող հայերը մտածում էին, որ թշնամին կարող է անակնկալ կերպով հարվածներ հասցնել Հայաստանին՝ Տավուշի կամ Նախիջևանի հատվածներում: Այդ ամենի հետ մեկտեղ Հայաստանում և Արցախում ընթանում էր ռազմական մոբիլիզացիա՝ թե պահեստազորի, և թե կամավորականների: Զինվորները Ստեփանակերտ էին մեկնում Հայաստանի ամեն շրջանից, նրանց մեջ կային թե 18-20 տարեկան երիտասարդներ և թե 90-ականների պատերազմի վետերաններ: Բոլորը միահամուռ կերպով ասում էին. «Եկել ենք մեր հողը պաշտպանելու»:

ՀԱՅ ԿԱՄԱՎՈՐԱԿԱՆՆԵՐԸ ՄԵԿՆՈՒՄ ԵՆ ՍՏԵՓԱՆԱԿԵՐՏ (ԱՊՐԻԼԻ 3), ԼՈՒՍԱՆԿԱՐԸ՝ CIVILNET TV

ORMIAŃSCY REZERWIŚCI PRZYJEŻDŻAJĄ DO STEPANAKERTU (3 KWIETNIA). FOT. CIVILNET TV

Բարեբախտաբար ռազմական գործողությունները չծավալվեցին և արդեն ապրիլի 5-ին Կարմիր Խաչի և Եվրոպայի անվտանգության և համագործակցության կազմակերպության միջնորդությամբ հնարավոր եղավ հասնել զինադադարի կնքման: Անկախ դրանից սահմանին կրակոցները շարունակվեցին մինչև մայիսի վերջ: Մոտավոր հաշվարկներով պատերազմի առաջին օրերին զոհվածների ընդհանուր թիվը կազմում է մոտ 350 հոգի (այդ թվում նաև անզեն քաղաքացիներ, երեխաներ): Սա մոտավոր թիվ է, քանի որ երկու կողմերն էլ թաքցնում են իրականությունը և հայտնում են իրարամերժ տվյալներ: Պետք է նաև նշել, որ պատերազմական գործողությունների հետևանքով սահմանամերձ շատ բնակավայրերի բնակիչներ տարհանվել են և ներկայումս ապրում են ժամանակավոր կացարաններում՝ ինչպես 90-ականներին:

Հակամարտության հենց սկզբից հարց է տրվել. ինչ նպատակով է Ադրբեջանի նախագահ Իլհամ Ալիևը հարձակման հրաման տվել: Այսօր ունեցած տեղեկությունների հիմքով կարելի է միայն ենթադրություններ անել: Որոշ աղբյուրներ նշում են, որ նպատակը Ադրբեջանի վատթարացող վիճակից բնակչության ուշադրությունը շեղելն էր, մյուսները ենթադրում են, որ դա պրովոկացիա էր Թուրքիայի կամ Ռուսաստանի կողմից: Դժվար է սակայն հաստատել, թե ինչու հենց այդ օրերին դա կատարվեց, երբ ԱՄՆ-ում ապրիլի 1-ին ավարտվեց ատոմային գագաթաժողովը, որին մասնակցել էին թե Հայաստանի նախագահ Սերժ Սարգսյանը և թե Ալիևը:

Դժվար է այստեղ ռուսական հետք փնտրելը, քանի որ հենց սկզբից Ռուսաստանը կոչ է արել դադարեցնել պատերազմական գործողությունները և նստել բանակցությունների սեղանի շուրջ: Պետք է սակայն հիշել, որ Ռուսաստանը զենք է մատակարարում հակամարտության երկու կողմերին էլ, ինչպես 20 տարի առաջ: Ռուսաստանի վարած քաղաքականության մյուս արտահայտությունը ապրիլի 7-ին Երևանում նախատեսված Եվրասիական Միության գագաթաժողովի տեղափոխումն էր Մոսկվա: Գագաթաժողովին չէր ուզում մասնակցել առաջին հերթին Ղազախստանի վարչապետը, թերևս, որպեսզի չմեղադրեն իրեն Հայաստանին սատարելու մեջ: Որպես մխիթարանք ապրիլի 7-ին Հայաստան ժամանեց Ռուսաստանի վարչապետ Դմիտրի Մեդվեդևը: Միևնույն ժամանակ, թե Ռուսաստանը, թե ԱՄՆ-ը և թե մյուս երկրները դիվանագիտական ջանքեր էին գործադրում, որպեսզի Լեռնային Ղարաբաղում պատերազմական գործողությունները չխորանան և կողմերը վերադառնան ԵԱՀԿ Մինսկի խմբի բանակցությունների շուրջ:

Այստեղ պետք է հիշել, որ ԵԱՀԿ-ն 57 երկրներ միավորող միջազգային կազմակերպություն է, որի գործողություններն ուղղված են միջազգային խաղաղությանը և մարդու իրավունքներին: Այս կազմակերպության շրջանակներում 1992 թ. ստեղծվել է Մինսկի խումբը, որի նպատակն է խաղաղ ճանապարհով լուծել Լեռնային Ղարաբաղի հակամարտությունը: Մինչ այժմ Խմբի գործողությունները ոչ մի նշանակալի առաջընթաց չեն գրանցել: ԵԱՀԿ հովանու ներքո կազմակերպված Հայաստանի և Ադրբեջանի վերջին հանդիպումը կայացել էր 2015 թ. դեկտեմբերին, որի ընթացքում երկու կողմերն էլ ցանկություն էին հայտնել նվազեցնել ուժ կիրառելու հնարավորությունը և պատրաստակամություն էին հայտնել շարունակել հետագա բանակցությունները: Ապրիլյան դեպքերից հետո կարելի է միայն արձանագրել խոսքի ու գործի անհամապատասխանությունը ու ցավալ իրականում վերսկսած պատերազմական գործողությունների համար:

Սակայն, անկախ նախկինում գրանցված աննշան առաջընթացից, պետք է ուշադրություն դարձնել այն փաստի վրա, որ մայիսի 16-ին Վիեննայում Սերժ Սարգսյանն ու Իլհամ Ալիևը Ռուսաստանի Արտաքին գործերի նախարար Սերգեյ Լավրովի և ԱՄՆ-ի պետքարտուղար Ջոն Քերիի ներկայությամբ հանդիպեցին հենց ԵԱՀԿ շենքում և վերջնականապես ստորագրեցին զինադադարը շարունակելու համաձայնագիրը: Կրկին պատրաստակամություն հայտնվեց շարունակել խաղաղ բանակցությունները այս տարվա ընթացքում, բայց թե արդյոք դա կիրականանա, անհայտ է: Որոշվել է նաև ավելացնել ԵԱՀԿ դիտորդների թիվը հակամարտության գոտում: Հանդիպումից հետո նախագահ Սարգսյանը պաշտոնապես ընդունեց, որ հայկական զորամիավորումները մասամբ դուրս են մղվել զբաղեցրած տարածքներից, սակայն ուշադրության չարժանացրեց այդ փաստը, հայտարարելով, որ խոսքն ընդամենը 800 հա մասին է, որտեղ տեղադրված ռազմական դիրքերը կարևոր նշանակություն չունեն:

Լեռնային Ղարաբաղի հակամարտությունը միջազգային հանրության շրջանակներում մեծ արձագանք ստացավ, ինչպես սփյուռքի հայ համայնքների կողմից ու միջազգային կազմակերպություններից, այնպես էլ պետական կառույցներից: Հղվեցին են բազմաթիվ արձագանքներ, կոչեր, արվեցին պաշտոնական հայտարարություններ ուժ չկիրառելու մասին, իսկ մարդիկ բողոքի ցույցեր կազմակերպեցին փողոցներում: Լեհաստանում արձագանքեց Արտաքին գործերի նախարարությունը՝ կոչ անելով կողմերին դադարեցնել պատերազմական գործողությունները և վերադառնալ ԵԱՀԿ Մինսկի խմբի բանակցությունների շուրջ: Տարբեր համայնքներում, այդ թվում Վարշավայում Հայաստանի դեսպանության կողմից, կազմակերպվեցին պատերազմական գործողությունների հետևանքով զոհվածների հիշատակի արարողություններ, բողոքի ցույցեր:

Զոհվածներին հիշելը կարևոր է: Սակայն հարց է առաջանում. արդյոք ապրիլյան զոհերը ի վերջո հակամարտությունը կտանեն դեպի խաղաղ ճանապարհով լուծման: Ցավոք, կարող է հակառակը լինել, քանի որ արդեն համարյա 30 տարի շարունակվող հակամարտության խաղաղ լուծումը այնքանով է անհնար թվում, որքան ավելի շատ զոհեր են գրանցվում:

Յակուբ Կոպչինսկի

Łupaszko – „...i wychodzą z cienia prawdziwi

POSTAĆ | Nie, Zygmunt Szendzielarz raczej nie miał ani kropli ormiańskiej krwi. Jednak losy rodziny Szendzielarzy na tyle często krzyżowały się na „ścieżkach historii" z ormiańskimi Kasprowiczami, że mnie, Ormianina po mieczu, rodzina pułkownika „Łupaszki" wyznaczyła i upoważniła do jej reprezentowania przy całej długiej i żmudnej procedurze przygotowania pogrzebu oraz do zabrania w imieniu najbliższych głosu w trakcie żałobnej mszy świętej w dniu 24 kwietnia na warszawskich Powązkach.

I to wcale nie tylko dlatego, że – jak to Ormianin – „sztukę krasomówstwa wyssałem z mlekiem matki". Główny wpływ miało tu moje „kresowe zbieractwo" wszelkich pamiątek, w tym oczywiście również przekazów rodzinnych. Tak stałem się niejako strażnikiem historii rodzinnej i posiadaczem wiedzy o ludziach, zdarzeniach, miejscach, z którymi wiązali się Kasprowicze od 200 lat. W tę historię wplątali się też Szendzielarze, śląskie „hanysy", które zakorzeniły się w ziemi lwowskiej i z tej śląsko-lwowskiej mieszanki narodził się bohater całej Polski.

Zanim opowiem o losach rodzinnych i historii – jeszcze autentyczny obrazek z gatunku „my, Ormianie". Otóż na pogrzebie „Łupaszki" wcale nie byliśmy (Kasprowicze) jedynymi Ormianami w kondukcie. Spotkałem tam bowiem wielu innych znanych i zasłużonych, jak np. Jan Abgarowicz czy Marta i Maciej Bohosiewiczowie. A Janek zauważył – *no Bogdanie, skoro ty jesteś krewnym pułkownika, a my wszyscy, Ormianie polscy, jesteśmy „kuzynami", to my także rodzina „Łupaszki"!*

ZYGMUNT SZENDZIELARZ

A więc „ab ovo"! Wszystkiemu winien był ks. Jan Kruczkowski (brat mojego pradziada), który jako proboszcz w Stryju poznał ze sobą kolejarsko-nauczycielskie rodziny Kruczkowskich i Szendzielarzy. Karol Szendzielarz – syn robotnika kolejowego pochodzącego z Mysłowic na Śląsku, urzędnik kolejowy w Stryju, mąż Eufrozyny i ojciec szóstki dzieci – właśnie został naczelnikiem stacji kolejowej w Lubieńcach i kupił dom w Synowódzku Wyżnym (miejscowość wypoczynkowa w Karpatach Wschodnich). Był osobą znaną i znaczącą w „stryjskim towarzystwie" jako członek Sokoła, ochotniczej straży pożarnej i kolejarskiej orkiestry. Podobno hodował też piękne kolorowe koguty.

Franciszek Kruczkowski (brat księdza Jana), nauczyciel w lwowskiej szkole kolejowej, później inspektor oświaty w Namiestnictwie (tzn. na całą austriacką Galicję), żonaty z Marią ze Szmoniewskich, ojciec piątki dzieci (mniej więcej w tym samym wieku co dzieci Karola Szendzielarza), też właśnie kupił domek w Synowódzku Wyżnym. I tak się zaczęło...

RODZINA SZENDZIELARZY NA WYCIECZCE W KRAKOWIE. OD LEWEJ: MŁODY ZYGMUNT, JEGO STARSZA SIOSTRA JÓZEFA (PÓŹNIEJ ŻONA MOJEGO WUJA STANISŁAWA KRUCZKOWSKIEGO), EUFROZYNA Z OSIECKICH SZENDZIELARZ (MATKA ZYGMUNTA), STEFANIA SZKLARCZYK (DE DOMO SZENDZIELARZ – SIOSTRA ZYGMUNTA), MIECZYSŁAW SZKLARCZYK (MAŻ STEFANII). DZIECI OD LEWEJ: DANUSIA SZKLARCZYK, JERZY SZKLARCZYK, MIETKA (MUSZKA) SZKLARCZYK – PÓŹNIEJ ŻONA MOJEGO WUJA KAZIMIERZA KRUCZKOWSKIEGO

Ta rodzina Kruczkowskich to wprawdzie byli polscy Tatarzy z Żółtańców, szlachta herbu Korwin, ale pożeniona z Ormiankami. Stało się to za sprawą słynnych w historii Polski Bołoz Antoniewiczów ze Skwarzawy. Po powstaniu styczniowym przygarnęli oni dwóch braci Kruczkowskich. Hipolita (mojego prapradziada) ożenili z Ormianką Emilią Adamowicz i zrobili kierownikiem szkoły w Skwarzawie (którą założył był jeszcze ks. Karol Bołoz Antoniewicz w latach 30. XIX w.), a ponieważ grał i śpiewał, uczynili go też organistą w kościele. Drugiego z braci wżenili także w ormiańską rodzinę, tyle że na dalekiej Bukowinie (ich potomkowie jeszcze przed drugą wojną światową kilka razy przyjeżdżali do Lwowa z rumuńskiej Pożoryty).

Natomiast młodzi Kruczkowscy i Szendzielarze korzystali z życia w uroczym Synowódzku – plaża nad Oporem, wycieczki w góry, śpiewy przy ognisku z Huculami, jazda konna... I wieczory w „polskim dworku" bez radia i telewizora, ale za to z pianinem, śpiewem i opowieściami dziadów – Hipolita Kruczkowskiego i Wincentego Szmoniewskiego, powstańców styczniowych, występami aktorów teatru lwowskiego (moi dziadkowie Janina i Marian Bieleccy)... Świat, którego dzisiaj już wprawdzie nie ma, ale który był, który ciągle jest w nas – Polacy, Rusini, Ormianie, Tatarzy, Niemcy połączeni miłością do ziemi, ludzi, kultury różnej wprawdzie, ale tworzącej razem piękną i kuszącą kulturę polską i budującą polski patriotyzm. Miłości tej było na tyle, że Stanisław Kruczkowski (najstarszy brat mojej babci) ożenił się z siostrą „Łupaszki" Józefą Szendzielarz, a Kazimierz Kruczkowski (najmłodszy brat), z Mieczysławą Szklarczyk, córką Stefanii Szendzielarz-Szklarczyk (najstarszą siostrą Zygmunta).

W tym świecie Szendzielarzy, Kruczkowskich, Szmoniewskich, Szklarczyków wzrastał młody Zygmunt, urodzony w Stryju w 1910 r. jako najmłodsze dziecko Karola i Eufrozyny z Osieckich. Wcześniej byli już na świecie, a nawet zdążyli zaznaczyć bohatersko swoją obecność – siostry Stefania i Józefa oraz bracia Rudolf (zginął w obronie Lwowa w 1918 r.), Adam (zamordowany przez Niemców we Lwowie w 1942 r.), Jan (inżynier, po II wojnie zasłużony dla polskiego przemysłu naftowego) i Marian (zawodowy oficer kawalerii – w 1947 r. wrócił z Anglii, ożenił się z teściową Zygmunta, Wandą Swolkień, i razem wychowywali Basię Szendzielarz, córkę „Łupaszki").

Zygmunt – najmłodszy, w pewnym sensie wybijał się w rodzinie warunkami fizycznymi, odwagą, zmysłem do szermierki i jazdy konnej, doskonałą orientacją w terenie (w górach). I nie miał tylko okazji, żeby się wykazać. Bracia, szwagrowie, kuzyni zdążyli już walczyć w obronie Lwowa, w Legionach, w wojnie 1920 r., a on ciągle dziecko... Jego jedyną myślą i marzeniem było wojsko i to nie byle jakie, tylko kawaleria. W roku 1934 skończył oficerską szkołę kawalerii w Grudziądzu i dostał przydział do 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich w Wilnie.

Dlaczego właśnie Zygmunt Szendzielarz – obok Pileckiego, „Nila" i „Inki" – stał się tak wybitnym i znaczącym symbolem niezłomnego żołnierza Polski Walczącej? Otóż postać „Łupaszki" łączy w sobie wszystko to, co wyraża ducha i wielkość Rzeczypospolitej. Po pierwsze, łączy tradycje wszystkich ziem i ludów naszą ojczyznę tworzących. Od Śląska, skąd rodzina Szendzielarzy się wywodzi, poprzez Kresy, Mazury i Pomorze, Podhale, aż po Warszawę, gdzie został stracony i wrzucony do dołu śmierci. Od Ślązaków, którzy po wielu wiekach właśnie wracali na łono Ojczyzny i narodu, przez Rusinów (matka Eufrozyna wyznania grekokatolickiego), Ormian (Adamowicze, Kruczkowscy, Kasprowicze), Litwinów i Białorusinów (żołnierzy w jego oddziałach), po Podlasian, Mazurów, Podhalan etc.

Dziad Zygmunta, Johann Szendzielarz, pochodzący z Mysłowic na Górnym Śląsku, zatrudnił się przy budowie kolei Wiedeń–Lwów i w Stryju (największy węzeł kolejowy Galicji i jedne z największych w Austrii warsztaty kolejowe) ożenił się i już pozostał. Kresy Wschodnie to ziemia dzieciństwa i młodości Zygmunta Szendzielarza, tam uczył się kontaktu z przyrodą, jazdy konnej, szermierki, kontaktu z ludnością miejscową (Rusini, Ormianie, Huculi), tam w gronie rodziny nasiąkał polskim patriotyzmem zawierającym się w słowach: „szablą, piórem i modlitwą". A opowieści rodzinne powstańców styczniowych, obrońców Lwowa i legionistów budowały w nim nie tylko żołnierskiego ducha, ambicję, ale i zrozumienie konieczności służenia ojczyźnie, jak przodkowie, wedle hasła: „Bóg, Honor, Ojczyzna", któremu nie wolno się nigdy sprzeniewierzyć.

MOJE CIOTKI – HALINA KRUCZKOWSKA (PÓŹNIEJ MORAWSKA) I BASIA SZENDZIELARZ – CÓRKA ZYGMUNTA

Tak wychowały go Kresy Południowo-Wschodnie, zanim oddały go Kresom Północno-Wschodnim. Bujna młodość w Wilnie, wybitne zasługi wojskowe (nagrody w konkursach hippicznych i szermierczych oraz za dowodzenie szwadronem w polu) i wreszcie słodka nagroda dla oficera polskiego – ślub z księżniczką. Ach, co to

bohaterowie Rzeczypospolitej.”

V BRYGADA WILEŃSKA

był za dziki kraj, ta II Rzeczpospolita, gdzie robotnicze dziecko, syn kolejarza, ale polski oficer, ułan, wziął za żonę dziedziczkę książęcego rodu Światopełk–Mirskich – Hankę Swolkień. Ach, co to był za ślub 28 stycznia 1939 r. w kościele garnizonowym pw. św. Ignacego w Wilnie! Szpaler ułanów w galowych mundurach, skrzyżowane szable, druhny – panienki z najlepszych litewskich rodów, tłumy w świątyni i przed kościołem... Szkoda, że nie było wtedy telewizji.

A potem raz, dwa, trzy... wojna i szlak bojowy września z Krzyżem Virtuti Militari, a potem V Brygada Wileńska i zdeptane litewsko-białoruskie lasy, i przejście puszczami na Podlasie, Mazury, Bory Tucholskie, Pomorze... Cała Polska. Walka z wszystkimi wrogami Polski (Niemcy, Litwini, Rosjanie, wreszcie wykonawcy ich woli w zniewalaniu Polaków: rodzimi komuniści). W każdym zakątku, w każdym regionie czuł się u siebie w domu, w swojej ojczyźnie. Przez cały ten czas wierny słowom pieśni o V Brygadzie: „aby padając w boju, widzieć Polskę wolną i czystą jak łza”. I zawsze zwycięski – wszak w boju nikt go nie pokonał. Ujęto go, gdy był bezbronny i gdy właściwie już po raz kolejny i ostatecznie rozwiązał brygadę.

„Łupaszko” był to żołnierz z urodzenia. Wojownik i wódz, mimo surowości i ostrej dyscypliny był uwielbiany przez podkomendnych, którzy – jak wachmistrz Soroka z *Potopu* – kładli swoje życie na szalę, mówiąc: „jeśli komendant swoje życie stawia, czemu my nie mamy swojej głowy położyć”. Ale kochała go też ludność terenów, na których działal zbrojnie, nigdy bowiem tej ludności nie rabował, a wprost przeciwnie – chronił i jak tylko mógł pomagał. To on mówił: „My jesteśmy z miast i wiosek polskich”.

A wrogowie, wszyscy jak jeden mąż, Niemcy Rosjanie, Litwini, i wreszcie polscy komuniści, odczuwając wyjątkowy strach przed tym mianem „Łupaszko” – darzyli go respektem, proponowali układy, rozmowy, swobodny wyjazd za granicę etc. To „Łupaszko” nigdy im nie ufał, walczył do końca, a kiedy okazało się, że walka zbrojna nie ma już żadnego sensu – pracował nad rozlokowaniem swoich żołnierzy w bezpiecznych miejscach i przerzuceniem najbardziej poszukiwanych za granicę.

Warto też przypomnieć z opowieści żołnierzy „Łupaszki” (Olgierd Christa, Lidia Lwow „Lalka”, Józef Rusek) z życia obozowego, jaki był komendant „Łupaszko” na co dzień. Otóż każdy dzień zaczynał się od apelu, a ten od wspólnej modlitwy. „Łupaszko” był surowy i trzymał bardzo silną dyscyplinę, przewinienia były karane chłostą, ale też – poza jednym przypadkiem, za który trzej partyzanci ponieśli karę śmierci – nie zdarzyło się, żeby jego żołnierze rabowali czy w jakikolwiek sposób wykorzystywali ludność miejscową.

gady Wileńskiej z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej i Orła w koronie.

Miał zostać wykreślony z naszej historii i zapomniany. I oto okazało się, że pamięci nam nie wygumkowano, a na dodatek, że dzisiejsza młodzież – mimo że nikt w szkołach ich tego nie uczył – przywraca w pieśniach i na sztandarach imię prawdziwych bohaterów, takich jak Zygmunt Szendzielarz. Uroczystości pogrzebowe 24 kwietnia dobitnie pokazały, jakich ludzi chcemy mieć na pomnikach, kogo czcimy.

I my, Ormianie polscy, nie tylko mamy swoich przedstawicieli w tym narodowym panteonie Żołnierzy Wyklętych – jak Leon Krzeczunowicz, Walerian Tumanowicz, Marek Eminowicz – ale nawet tam, gdzie wydawałoby się ni kropli ormiańskiej krwi – jednak zawsze blisko.

Śmiem twierdzić, że gdyby nie polsko-ormiański kresowy dom, tradycje wielokulturowej mieszanki, szczególny pa-

OD LEWEJ: MARIAN SZENDZIELARZ (BRAT „ŁUPASZKI”), WANDA SWOLKIEŃ-SZENDZIELARZ (TEŚCIOWA ŁUPASZKI, PÓŹNIEJ BRATOWA – ŻONA MARIANA), BABCIA ŚWIATOPOŁK-MIRSKA (MATKA WANDY), STANISŁAW KRUCZKOWSKI (SZWAGIER ZYGMUNTA I MARIANA – MĄŻ JÓZEFY SZENDZIELARZ, MÓJ WUJ – BRAT MOJEJ BABCI)

triotyzm, który pozwalając się różnić, Ojczyznę stawiał ponad wszelkie inne dobro, gdyby nie pieśni powstańcze przemieszane z ormiańską poezją, ukraińskimi dumkami, huculskimi kołomyjkami – nie byłby wyrósł bohater na taką miarę, jaką wyznaczył pułkownik Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”.

Bogdan St. Kasprowicz

Mimo iż sam lubił się napić (słynne były wileńskie popijawy ułanów zaniemieńskich), a przy szczególnych okazjach pozwalał także żołnierzom na chwilę rozluźnienia i zabawy, gdy było to możliwe – nie tolerował jednak bezmyślnego pijaństwa. Zawsze na mundurze nosił – tak jak i większość jego żołnierzy – ryngraf V Bry-

DOŚĆ! DAJCIE MI SPAĆ

drogi Mesjaszu
opóźnij swe przybycie o dzień
bo jutro jest niedziela
a ja muszę spać
Boże drogi
uspokój wulkany
trzęsienia ziemi
powodzie
i inne hałaśliwe zdarzenia
i odłóż swe plany na Dzień Sądu
o jeden dzień
panie Burmistrzu
zaniechaj budowy
zatrzymaj ruch na ulicach
zarządź ciszę
dla mego dobra
niech Hamas nie podkłada bomb
a Aliev niech nie każe strzelać
w Karabachu, przynajmniej jutro
a ty, droga Al Qaido
zakończ swój konflikt arabsko-
-izraelski
a wszelkie duże i mniejsze potęgi
niech zawrą rozejm dziś wieczór
bo jutro jest niedziela
a ja muszę spać
zamknijcie, proszę, Giełdę w Tokio
i zatkajcie kamieniem rurociąg
Baku-Jeihan
zamknijcie dla świata fabrykę BMW
droga telewizjo
ogłoś dzień remanentu
i pozwól aby w Bollywood
kręcono dziś jedynie sny
drodzy rewolucjoniści
antyrewolucjoniści
lewacy, prawicowcy i centrowcy
opuście plac boju i utrzymajcie ciszę
i-de-o-lo-gi-czną
drodzy wyznawcy
kochajcie swych sąsiadów
przynajmniej dzisiaj
gdy przyszłam z Hypnosem
i poprosiłam
o ciszę
i na dzień jeden
wykreślcie moje imię z listy żyjących
z listy pobożnych ludzi
z listy Noego
z listy bezwolnych
z listy nieprzydatnych
z listy więźniów politycznych
dawnych i przyszłych przestępców
bezdomnych psów
złoczyńców
ochotników
kochanków
bojowników
śmiertelników
poetów
bo jutro jest niedziela
a ja muszę spać
na koniec
wyślijcie mej rodzinie nekrolog
czarny jak zapomniany sen
i zabierzcie mnie z powierzchni
Ziemi
bo jest sobota
północ
stoję na krawędzi dnia
i rzucam się w dół
Dobranoc!

Tatew Czachean
Tłumaczenie: Paweł Sakowski
Wersja oryginalna wiersza na s. 16

Tatew Czachean

Urodziła się 1 czerwca 1992 roku. Studiowała na Wydziale Historii Uniwersytetu Erywańskiego. Z zawodu jest kulturoznawcą.
Życie twórcze rozpoczęła w młodym wieku. Pisze wiersze, eseje, zajmuje się tłumaczeniami literackimi, wizualną poezją oraz tworzeniem kolaży techniką mieszaną.
Jej utwory zostały opublikowane w wielu ormiańskich antologiach – „Słowo i nadzieja”, „Współcześni pisarze 18-30 l.”, „Słowo i obietnica”, „Wyrazy dźwięku”, „Lot i skrzydła”, oraz w antologii polskiej pt. „I chcę tej ziemi być wierny...” jako wiersze laureatki konkursu im. Dionizego Maliszewskiego.
Jej teksty zostały przetłumaczone na wiele języków, publikowane i odczytywane w Polsce, Austrii, Iranie, Kanadzie,

Libanie, Belgii i w Niemczech.
Zrealizowała wspólne projekty artystyczne z kompozytorami, malarzami i rzeźbiarzami.
W 2007 roku została wyróżniona – otrzymała pierwszą nagrodę od Pierwszej Damy Republiki Armenii oraz nagrodę „Sahak Partew” od Katolikosa Wszystkich Ormian Garegina B.

Strona internetowa:
www.tatevchakhian.com

Տաթև Չախեան

Ծնվել է 1992 թ. հուլիսի 1-ին, Երևանում: Սովորել է Երևանի պետական համալսարանի Պատմության ֆակուլտետում, մասնագիտությամբ մշակութաբան է: Ստեղծագործում է վաղ տարիքից, գրում բանաստեղծություններ, էսսեներ, զբաղվ ում գեղարվեստական թարգմանությամբ, վիզուալ պոեզիայով և միքս-մեդիա կոլաժային արվեստով: Տպագրվել է «Բառ և հույս», «18-33. Արդի հայ բանաստեղծներ», «Խոսք և խոստում», «Ձա յնի բառեր», «Թռիչք և թևեր» հայաստանյան անթոլոգիաներում, Լեհաստանում հրատարակված “...I chce tej byc wierny...” անթոլոգիայում՝ որպես Դինոիս Մալիշևսկու անվան գրական մրցույթի պարգևակիր: Թարգմանվել է բազմաթիվ լեզուներով, հրատարակվել և ընթերցումներ ունեցել Լեհաստանում, Ավստրիայում, Իրանում, Կանադայում, Լիբանանում, Բելգիայում, Գերմանիայում: Համաստեղծական արվեստային նախագծեր է իրականացրել կոմպոզիտորների, նկարիչների և քանդակագործների հետ:
2007 թ.-ին արժանացել է ՀՀ առաջին տիկնոջ գրական առաջին կարգի մրցանակին և ՆՍՕՏՏ Գարեգին Բ-ի կողմից «Սահակ Պարթև» պարգևի:

Կայք՝ www.tatevchakhian.com

Ararat widziany od trzeciej strony

RELACJA Z PODRÓŻY | Biblijny Ararat na współczesnej mapie politycznej Bliskiego Wschodu kojarzy się z dwiema stronami świata: od północy patrzą na swą świętą górę Ormianie, a od południa Turcy, przy czym szeroko rozumiane miejsce, gdzie osiadła arka Noego, w całości leży teraz na terytorium Turcji. Wraz z Turkami patrzą na Ararat od południa także Kurdowie, którzy zamieszkują pobliskie tereny.

Dziś mało kto pamięta, że do czasów drugiej wojny rosyjsko-perskiej z lat 1826–1828 Masis (tak w swoim języku górę Noego nazywają Ormianie) znajdował się w całości na terenie Persji rządzonej wówczas przez dynastię Kadżarów. Dopiero w wyniku wspomnianej wojny oba wierzchołki Araratu (Wielki, wysokości 5137 m, i Mały, 3896 m) znalazły się w granicach Rosji. I w związku z tym w roku 1829 profesor Uniwersytetu Dorpackiego, Friedrich Parrot (Niemiec wywodzący się z francuskiej arystokracji)[1], wraz z grupą swych asystentów i przyszłym pisarzem ormiańskim, Chaczaturem Abowianem, zdobył nieosiągalny przedtem dla pieszych wędrowców szczyt Wielkiego Araratu.

Z dzisiejszego Iranu (dawniej zwanego w Europie Persją) widać jednak nadal utracone przez Persów w następstwie traktatu turkmanczajskiego (1828) oba majestatyczne wierzchołki Araratu. Miałem niedawno okazję (jako orientalista zainteresowany zarówno Iranem, jak i Armenią) nasycenia oczu imponującym widokiem biblijnej góry: tym razem z „trzeciej" strony, od wschodu.

Ta okazja nadarzyła mi się w sposób nietypowy. Otóż dobrych kilka lat temu w klubie Convivium Uniwersytetu Jagiellońskiego poznałem Ormianina z Libanu, a więc mówiącego językiem zachodnioormiańskim, różnym od wschodnioormiańskiego, używanego przez Ormian w Republice Armenii, Górskim Karabachu i w Iranie. Pan Iszchan Cziftczian studiował teologię protestancką na jednym z uniwersytetów niemieckich. Przysyłał mi drogą elektroniczną różne materiały, w tym miesięcznik pt. „Artaz", którego tytuł nawiązuje do nazwy jednej z prowincji starożytnej Persarmenii. Ta ostatnia (po ormiańsku: Parskahajk) leżała na terenach dzisiejszego *ostanu* (irańska jednostka administracyjna) o nazwie Azerbejdżan Zachodni (stolica: Orumije = Urmia). To najbliższa Europy część Islamskiej Republiki Iranu. Można by ją także uważać za południowo-wschodnie kresy historycznej Armenii. Rdzennie irańska nazwa Azerbejdżan[2] pierwotnie odnosiła się do terenów położonych bardziej na wschód. Obecnie jest to *ostan* o nazwie Azerbejdżan Wschodni (stolica: Tabriz).

ARARATY: Z PRAWEJ MAŁY (LEPIEJ WIDOCZNY), Z LEWEJ WIELKI

Wracam do wątku rozpoczętego wspomnieniem o poznaniu Iszchana Cziftcziana, który jest obecnie lektorem języka zachodnioormiańskiego na Uniwersytecie w Hamburgu. Otóż jego brat, Krikor (por. postać Kirkora z *Balladyny*), jest duchownym Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, niezależnego od pozostałych wspólnot chrześcijańskich, poczynając od roku 552. Na początku 2012 roku Krikor Cziftczian został mianowany przez katolikosa Wielkiego Domu Cylicji (którego siedzibą jest Antelias pod Bejrutem)[3] biskupem Diecezji Azerbejdżańskiej Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, z siedzibą w Tabrizie. Nominacja ta była następstwem wybrania jednego z trzech kandydatów, zaproponowanych Ormianom zamieszkującym północno-zachodni Iran (z grubsza pokrywający się z historycznym Azerbejdżanem) przez katolikosa z Antelias, Arama I. Wyboru tego dokonało gremium reprezentujące świeckich wiernych wspomnianej diecezji.

W cztery lata po tych wydarzeniach znalazłem się w Tabrizie (po turecku: Tebriz) w połowie kwietnia 2016 roku jako uczestnik tygodniowej wycieczki do miejsc związanych z chrześcijaństwem Armenii na jej południowo-wschodnich kresach (kościoły: św. Tadeusza, św. Szczepana i inne). Wycieczkę tę należałoby właściwie nazwać „wyprawą naukową", skoro jej organizator, brat biskupa, Iszchan Cziftczian, określał ją w przygotowywanych materiałach informacyjnych niemieckim terminem „Studienreise". Niemieckim, bo większość uczestników wyprawy (w sumie dziesięć osób) pochodziła z niemieckich uniwersytetów. Reprezentowali różne dyscypliny naukowe: historię architektury, archeologię, muzykoznawstwo (historia orientalnej muzyki sakralnej). Wraz z przewodnikiem Iszchanem i moją skromną osobą z Polski stanowiliśmy dwunastoosobową grupę. Ta liczba dobrze odpowiadała charakterowi wyprawy, bo kojarzyła się z początkami chrześcijaństwa: zwiedzaliśmy miejsca związane z apostołami, a tych było, jak wiadomo, dwunastu. Oba wspomniane wyżej kościoły (w których byliśmy w dniach 19 i 22 kwietnia) zbudowano, jak głosi tradycja, w miejscach związanych z dwoma apostołami: św. Judą Tadeuszem oraz św. Bartłomiejem.

W poniedziałek 18 kwietnia zostaliśmy przyjęci przez biskupa Krikora Cziftcziana w sali audiencyjnej jego rezydencji w Tabrizie. Rozmawialiśmy po angielsku, a ja, podczas osobnej rozmowy, którą po oficjalnym spotkaniu odbył ze mną biskup w towarzystwie tylko swego brata, jako filolog armenista mówiłem po ormiańsku. Opowiedziałem biskupowi o okolicznościach przyjęcia przez polskich Ormian w XVII wieku unii z Kościołem katolickim. A przedtem, podczas audiencji zbiorowej, zapytałem o sprawy językowe związane z pobytem Świątobliwego Ojca (tak Ormianie zwracają się do swego biskupa: *Syrpazan Hajr!*) w Iranie. Bowiem biskup Cziftczian nie zna, o ile mi wiadomo, oficjalnego języka Iranu, perskiego (nazwa własna: *farsi*). Odpowiedź zaskoczyła mnie. Okazało się, że urodzony w kraju arabskim (Liban) biskup zna oczywiście język arabski, ale umie także mówić po… turecku, ponieważ jego (i brata, Iszchana Cziftcziana) babcia była Ormianką z Adany, nieznającą języka ormiańskiego (podobnie jak wielu Ormian w Rosji, którzy zatracili swój język ojczysty na rzecz rosyjskiego). Z babcią Krikor i Iszchan rozmawiali w dzieciństwie po turecku. Bo to był jej język ojczysty, którego się od niej nauczyli.

A w Azerbejdżanie (zarówno irańskim, położonym na południe od rzeki Araks, jak i w niepodległym, posowieckim, ze stolicą w Baku) prawie wszyscy mówią po azerbejdżańsku (w skrócie: po azersku), czyli językiem turkijskim bardzo podobnym do tego, którego używa się w Turcji. Tak więc biskup Krikor Cziftczian nie musi znać perskiego, by się kontaktować z mieszkańcami dwóch *ostanów* azerbejdżańskich Iranu. W swej działalności duszpasterskiej obejmującej około pięciu tysięcy Ormian mieszkających w tej części Iranu biskup używa oczywiście języka ormiańskiego. Nauczył się nawet jego wschodniego wariantu.

Poza wspomnianymi starymi kościołami ormiańskimi zwiedziliśmy także wiele zabytków

KOŚCIÓŁ ŚW. JUDY TADEUSZA

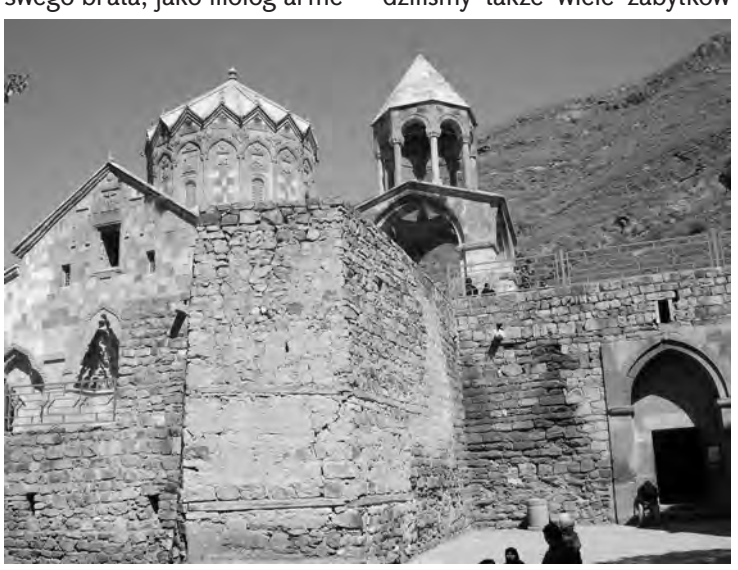

KOSCIÓŁ ŚW. SZCZEPANA MĘCZENNIKA

dominującej w Iranie kultury muzułmańskiej. W Tabrizie stwierdziłem przy tej okazji, że prace renowacyjne prowadzone w pięknym i bardzo kiedyś barwnym Meczecie Błękitnym (po persku: Masdżed-e Kabud) niewiele się do dziś posunęły naprzód od czasu, gdy w roku 1973 (jeszcze za rządów szacha Mohammada-Rezy Pahlawiego) po raz pierwszy przyjechałem do Tabrizu.

Natomiast władze Islamskiej Republiki Iranu mogą się poszczycić dokończeniem innych inwestycji. Doprowadzono do końca budowę grobli łączącej dwa brzegi jeziora Urmia (Orumije): zachodni z wschodnim. W drodze z Tabrizu do miasta Orumije (jego nazwa pokrywa się z nazwą wielkiego jeziora słonego) nie trzeba było objeżdżać akwenu dookoła. Wynajęty przez pana Iszchana Cziftcziana busik przewiózł nas bez kłopotów do Azerbejdżanu Zachodniego w poprzek jeziora.

Z uznaniem podziwiałem również wysokogórską krętą szosę umożliwiającą obserwowanie pięknych widoków nad wielką rzeką Araks oddzielającą Iran od jego północnych, posowieckich sąsiadów: Republiki Azerbejdżanu i Republiki Armenii. Ta pierwsza graniczy z Iranem na dwóch odcinkach: w Dżulfie (starej, nowa znajduje się w Isfahanie) oglądaliśmy leżące po północnej stronie Araksu góry Nachiczewańskiej Republiki Autonomicznej, stanowiącej eksklawę Azerbejdżanu oddzieloną od jego głównej, wschodniej części (ze stolicą w Baku) wąskim pasem Armenii noszącym historyczną nazwę Zangezur (inaczej: Sjunik). Armenia ma zatem krótki, ale ważny odcinek granicy z Iranem. Ważny, bo jest to dla Republiki Armenii niemal jedyne połączenie ze światem. To przez most na Araksie w pobliżu armeńskiego miasta Meghri irańskie i armeńskie tiry mijają się nawzajem, przewożąc towary w jedną i drugą stronę.

I tu trzeba wspomnieć o szczególnie bliskich (by nie rzec: ciepłych) stosunkach łączących oba kraje, o bardzo różnych tradycjach, nie mówiąc już o różnicy wielkości. Ar-

BISKUP KRIKOR CZIFTCZIAN I JEGO BRAT ISZCHAN

menia, pierwszy kraj świata, w którym chrześcijaństwo stało się religią państwową (król armeński Tyrdat = Tiridates III przyjął chrzest na początku IV wieku), ma bardzo pozytywnie ułożone stosunki polityczne i gospodarcze z ważnym krajem Bliskiego Wschodu, jakim jest wciąż groźny Iran. Tkwi w tym paradoks, bowiem stosunki irańsko-azerbejdżańskie (Teheranu i Baku) toczyły się wyboistymi drogami, odkąd w 1991 roku Azerbejdżan, który można by nazwać północnym, uzyskał niepodległość w związku z postępującym rozpadem ZSRR. Władze Islamskiej Republiki Iranu powitały oczywiście z entuzjazmem powstanie, u swych północnych granic, bratniego państwa muzułmańskiego (w dodatku szyickiego, a nie sunnickiego, jak granicząca od zachodu z Iranem Turcja), ale jednocześnie wyraźnie dały do zrozumienia, że idea ewentualnego utworzenia „Wielkiego Azerbejdżanu", który do terenów rządzonych przez Baku pragnąłby dołączyć południowy, irański Azerbejdżan, wyrywając go spod kontroli Teheranu (do czego dążył już Stalin pod koniec drugiej wojny światowej), jest czystą mrzonką niemającą najmniejszych szans na realizację.

KOŚCIÓŁ MATKI BOŻEJ CORCORSKIEJ, PRZENIESIONY PO ROKU 1980 O 600 METRÓW W GÓRĘ Z MIEJSCA, KTÓRE ZOSTAŁO ZALANE JEZIOREM ZAPOROWYM SADD-E BARON

Sprawa tożsamości etnicznej obu części Azerbejdżanu (używanie tej nazwy w odniesieniu do terenów leżących na północ od Araksu przyjęło się dopiero na początku XX wieku!; przedtem na północy był tylko Karabach: Górski i Nizinny) jest bardzo skomplikowana i trudna do zbadania. Historycznie rzecz biorąc, obie grupy wywodzą się z zupełnie różnych etnicznie źródeł. Mieszkańcy bogatego w ropę naftową Azerbejdżanu „bakińskiego" są potomkami kaukaskich Albanów, którzy mówili do XI wieku językiem spokrewnionym z grupą północno-wschodnią języków kaukaskich. Natomiast przodkowie Azerów (Azerbejdżan) z Tabrizu i Urmii to potomkowie starożytnych Medów mówiących kiedyś spokrewnionym z perskim językiem medyjskim z indoirańskiej grupy języków indoeuropejskich.

Przodkowie Azerów „północnych" w wiekach IV–XI wyznawali chrześcijaństwo. Ci z południa zostali włączeni do wspólnoty krajów islamu przez Arabów już w VII wieku. Dopiero inwazja turkijskich plemion, które w XI wieku przybyły na Południowy Kaukaz z Azji Centralnej, połączyła, w pewnym sensie, obie grupy etniczne różnego pochodzenia, bowiem zasymilowała pod względem językowym obie grupy. Mieszkańcy północy porzucili język z grupy kaukaskiej na rzecz turkijskiego dialektu zwanego obecnie językiem azerbejdżańskim (w skrócie: azerskim) oraz chrześcijaństwo na rzecz islamu. Tylko część owych Albanów, która mieszkała w pobliżu gór wznoszących się na zachód od ich kraju, uratowała swą wiarę, przenosząc się do ormiańskiego Arcachu (późniejszy Górski Karabach), co przypłaciła utratą tożsamości językowej i etnicznej: Albanowie ci wtopili się w miejscową ludność ormiańską, mieszkającą tam od starożytności.

Natomiast Azerowie „południowi" utracili w XI wieku tylko swą mowę irańską, przechodząc na turkijski dialekt, z którego z biegiem wieków rozwinął się język azerbejdżański. Pod względem religijnym nic się u nich nie zmieniło: od około czterystu lat byli już muzułmanami.

Obecnie wzajemne kontakty Azerów z północnego i południowego brzegu Araksu rozwijają się dynamicznie. Młodzi Azerowie irańscy chętnie wyjeżdżają na studia do Baku, bo tam doskonale rozumieją wykłady (ten sam język; w przeciwieństwie do Iranu, gdzie językiem szkół podstawowych, średnich i wyższych jest perski). No i oprócz tego młode kobiety są w Baku lepiej „widoczne" niż zawinięte w hedżaby obywatelki Iranu. Nie mówiąc już o łatwości w sięganiu po trunki alkoholowe, trudno dostępne w Islamskiej Republice Iranu.

Przekraczający Araks Azerowie „północni" są nieraz traktowani w Azerbejdżanie irańskim (Wschodnim i Zachodnim) z pewnym lekceważeniem. Bo kilkadziesiąt lat sowietyzacji oddaliło ich od tradycji islamu. A poza tym, przywożąc towary na handel, robią wrażenie ludzi po prostu biedniejszych od Azerów irańskich.

Stosunki „wewnątrzazerskie" na pewno komplikuje konflikt armeńsko-azerbejdżański o Górski Karabach. Dla Azera z północy Ormianie są śmiertelnym wrogiem, który ich upokorzył, zdobywając ten region siłą militarną na początku lat 90. ubiegłego wieku (rozejm zawarto w 1994 r.). Dla Azerów z południa – niekoniecznie. Chyba że słuchają propagandy swych braci z Baku. Dnia 22 maja 2016 roku wraz z grupą wspomnianych wyżej naukowców niemieckich byłem w leżącym niedaleko granicy z Nachiczewańską Republiką Autonomiczną (należącą do Azerbejdżanu „bakińskiego") zabytkowym kościele ormiańskim św. Szczepana (Surp Stepanos jekegheci), zbudowanym, jak głosi tradycja, w miejscu, które wybrał św. Bartłomiej, apostoł. Kościół został pięknie odrestaurowany za pieniądze, które na takie cele hojnie łoży rząd Islamskiej Republiki Iranu (!). A wokół kościoła, w malowniczej kotlinie górskiej, odpoczywały dziesiątki, a może i setki Azerów z najbliższej okolicy. Był piątek, dzień wolny od pracy w muzułmańskim Iranie. Spośród rodzin z dziećmi, posilających się w położonych wokół kościoła bufetach, wiele osób wchodziło także do ormiańskiej świątyni bez jakichkolwiek objawów wrogości. Wiele z tych osób fotografowało szczegóły architektoniczne odnowionych murów świątyni (z wieków XIV–XVI).
Gdy Azerowie zobaczyli grupę turystów z Europy, ustąpili nam grzecznie miejsca, byśmy mogli się pomodlić. Pan Iszchan Cziftczian śpiewał ormiańskie *szarakany*, a Niemcy wznosili protestanckie hymny kończące się słowem „Alleluja".

Czy jednak antyormiańskie nastroje przenoszone na południe od Araksu rozprzestrzenią się także wśród Azerów irańskich – trudno powiedzieć. Przeprowadzanie sondaży raczej nie wchodzi w rachubę. Obywatele Iranu są ostrożni w wypowiadaniu się na tematy zahaczające o politykę. Zwłaszcza w rozmowach z cudzoziemcami.

A wobec parodniowego konfliktu zbrojnego, który rozgorzał na początku kwietnia 2016 roku pomiędzy ormiańskim Górskim Karabachem a siłami zbrojnymi „bakińskiego" Azerbejdżanu, można się spodziewać wzrostu zainteresowania sprawami ormiańskimi ze strony Teheranu. Świadczy o tym wizyta, jaką dnia 4 maja 2016 roku złożył w libańskim Antelias katolikosowi Wielkiego Domu Cylicji Aramowi I (któremu podlegają m.in. irańscy wyznawcy Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego) dr Abuzar Ebrahimi Torkaman, szef irańskiej Organizacji do spraw Islamskiej Kultury. Pod koniec spotkania podziękował on ormiańskiemu duchownemu za jego udział w kontynuowaniu dialogu międzyregilijnego islamsko-chrześcijańskiego [info@armenianorthodoxchurch.org; Antelias News 05-05-2016][4]

Tekst i fot.
prof. Andrzej Pisowicz

Przypisy:

1 Stepan Lisicjan, *Z przeszłości Armenii. Legendy, baśnie, opowieści (wybór)*; z języka wschodniormiańskiego przełożył Andrzej Pisowicz, Warszawa (Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich) 2014, str. 90–95, 116 (przypis 149).

2 Andrzej Pisowicz, *Zakaukaski dylemat: Azerbajdżan czy Azerbejdżan? w: Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polański*, Kraków 1999, str. 151–157.

3 Głównymi zwierzchnikami Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego są dwaj patriarchowie zwani katolikosami. Garegin II rezyduje w Eczmiadzynie w Republice Armenii (na terenie miasta Wagharszapat, na zachód od Erywania). Aram II – w Libanie, w miejscowości Antelias pod Bejrutem.

4 Obszerniejsza relacja z podróży do Azerbejdżanu irańskiego ukaże się w kwartalniku „Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego" (Kraków). Natomiast niniejsza relacja została (w wersji skróconej) zamieszczona na stronie internetowej dwumiesięcznika „Nowa Europa Wschodnia" pod adresem http://new.org.pl/2600,post.html

KULTURA

Rozmowa spowielokrotniona...

KULTURA | ...czyli „Połączenia i interakcje” – wystawa malarstwa Barbary Bieleckiej-Woźniczko we wrocławskim klubie Bakara. 10 czerwca – 14 lipca 2016.

Na omawianej wystawie artystka nie odwołuje się wprost do swych ormiańskich korzeni, choć ma za sobą cykl obrazów „Moje korzenie”, który prezentowała na indywidualnej wystawie w Warszawie w roku 2005. Z tego okresu pochodzą też obrazy objęte wspólnym tytułem „Zagłada Ormian”, a w nich „Ucieczka”, „Moja mama mi mówiła…”, „Umierali na pustyni”. W 2009 roku na potrzeby wystawy „Z widokiem na Ararat. Losy Ormian w Polsce” Barbara Bielecka-Woźniczko napisała: *Nasza babcia Ewa Horbaczewska z domu Mogdesjanc urodziła się na Krymie w 1884 roku w arystokratycznej rodzinie ormiańskiej, gdzie od lat kultywowane były tradycje muzyczne. Jako młoda dziewczyna wyjechała na studia do Sankt Petersburga, gdzie ukończyła konserwatorium w klasie śpiewu i fortepianu oraz medycynę, co na owe czasy było ewenementem.*

CHACZKARY NA JEDWABIU I BASIA BIELECKA, KOLEJNE POKOLENIE Z RODZINY MOGDESJANCÓW. FOT. R. OBROCKA

Zda się, że sprawy związane z naporem przeżywania tożsamości i historii narodu ma artystycznie obłaskawione. Jako dojrzała kobieta i artystka na opisywanej wystawie odwołuje się do znaków najpierwotniejszych ormiańskiej tradycji – chaczkarów, kamiennych krzyży. Maluje je na jedwabiu, tkaninie najszlachetniejszej. Delikatnej, ale wytrzymałej, jak trwałe jest zakorzenienie chrześcijaństwa w narodzie ormiańskim.

Drugim wątkiem ekspozycji są oleje w cyklu „Płaszczyzny”. W katalożku wystawy autorka pisze: *to abstrakcyjne, pełne ekspresji rozgrywki fakturalne na płótnie, gdzie powierzchnie gładkie i błyszczące są skontrastowane z głęboko porytymi, poszarpanymi i porowatymi. Intryguje mnie tu przenikanie światła i koloru.* Widz patrzący na te obrazy widzi także płaszczyzny, które układają się w trzy wymiary, co chyba nam mówi, że artystka jest mocno osadzona w realnym świecie i odbiera go wrażliwymi zmysłami, w tym słuchem muzycznym szczególnie. Wiele prezentowanych obrazów koresponduje z muzycznymi dziełami wielkich mistrzów. Artystka jest z nich jakoś szczególnie dumna. Na wernisażu powiedziała: *jeżeli ktoś mówi, że czuje muzykę w moich płótnach, to dla mnie jest to największa nagroda.*

Malarski sposób rozmowy, uprawiany przez Barbarę Bielecką-Woźniczko, ma na wystawie jeszcze jedną odsłonę obrazowania momentu rozmowy: chyba rozgrywania się jakiegoś dramatu miłosnego („Rozmowa III), rozmowa kochanków i ślubujących sobie, w której są obecni nieobecni już na tym świecie („Rozmowa I”, „Rozmowa II”) i wreszcie „Rozmowa z Bogiem”. No i anioły, ptaki, kwiaty, pejzaże… Wernisaż rozpoczął koncert „Marcin Fic Jazz Projekt”, dedykowany Barbarze Bieleckiej-Woźniczko. Goście delektowali się nie tylko dobrym winem, a na salonach brylował Krzysztof Bielecki, mówiąc: *zdolna ta moja siostra*, z akcentem na „moja”.

Dajcie się Państwo zaprosić do rozmowy w kręgach zataczanych przez Barbarę Bielecką-Woźniczko: www.bbwozniczko.pl

Romana Obrocka

Dla mnie kluczem wystawy jest obraz „H. Poświatowska, bądź przy mnie…” z przypiętym tekstem wiersza. Napięcie wokół tego aż wibruje. Znając historię Poetki, jej szalone pragnienie miłości, śmiertelną chorobę i świadomość przedwczesnej śmierci, docenia się, z jak uniwersalnym tematem zmierzyła się artystka. Tkanina za nagą postacią może być: ciepłym okryciem (?), zasłoną rozdzielającą dwa byty (?), całunem (?), losem przypisanym każdemu (?).

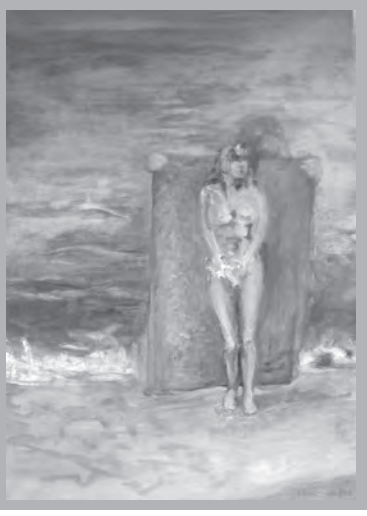

***

bądź przy mnie blisko
bo tylko wtedynie jest mi zimno

chłód wieje z przestrzeni

kiedy myślę
jaka ona duża
i jaka ja

to mi trzeba
twoich ramion zamkniętych
dwóch promieni wszechświata

Halina Poświatowska

Zapach moreli, dźwięk duduka

WSPOMNIENIE | Czasem zastanawiam się, jak mogłoby potoczyć się moje życie, gdybym miała nie usłyszeć dźwięku duduka…

Nie sposób opisać słowami głębi brzmienia tego małego, niepozornie wyglądającego instrumentu. Czy jakość i barwa brzmienia wydobywanego z niego jest wyłącznie kwestią budowy duduka i umiejętności technicznych grającego? A może składa się na to szereg innych, równie ważnych czynników, tych, które mogą mieć istotne znaczenie dla świadomego odbioru muzyki Ormian – takich jak choćby poznanie ich historii, smaku tęsknoty za tym, co utracone, heroicznej nadziei lub jej braku? Aby móc to wszystko dogłębnie pojąć, musiałabym urodzić się Ormianką.

Nie szkodzi! Postanowiłam nie zrażać się tym faktem, a moja fascynacja muzyką Ormian przybierała na sile, aż pewnego dnia postanowiłam, że czas wyruszyć w podróż. Akurat w tym okresie (czerwiec 2015) dostałam zaproszenie na Festiwal Muzyczny *Tyndzyre (Stunti)* w Górskim Karabachu. W trakcie jego trwania występowałam publiczne, grając koncerty na oboju (jestem z wykształcenia oboistką), jak również rozpoczęłam naukę gry na duduku! Był to mój pierwszy pobyt w Armenii, rozpierała mnie wielka radość, a miłość do tej krainy i ludzi nieustannie rosła.

Po zakończeniu festiwalu moim kolejnym pomysłem na spędzenie czasu była podróż autostopem po Armenii, Gruzji i Iranie. Skąd mogłabym przypuszczać, że moje życie tak bardzo zmieni się w jednym momencie. Po festiwalu w Karabachu przyjechałam do Erywania. Kolejnego dnia spotkałam Hovhannesa (Howannesa). Już po chwili wiedzieliśmy, że dalej pojedziemy razem. Przez miesiąc podróżowaliśmy po Armenii, Gruzji – gdzie zdobyliśmy szczyt góry Kazbeg (5047 m n.p.m.), i Iranie. Przyszedł sierpień, a ja musiałam wracać do Polski. Miałam kupiony bilet z Teheranu. Noc mojego wylotu wspólnie przepłakaliśmy. Ciężko było nam się pogodzić z rozstaniem. Tego dnia nikt z nas nie miał pojęcia, gdzie i kiedy się znowu spotkamy. Wiedzieliśmy jedno – resztę życia chcemy spędzić razem.

W sierpniu wróciłam do Polski. Wiele rzeczy i spraw miałam tutaj rozpoczętych i niezakończonych. Próbowałam zapomnieć o Hovhannesie i o Armenii. Wyobrazić sobie, że to był tylko sen. Któregoś wrześniowego dnia w lewym rogu ekranu komputera zobaczyłam reklamę: „Tanie bilety do Gruzji”. Otworzyłam stronę internetową i… kupiłam bilet. Z Gruzji przedostałam się do Armenii. Mojemu Hovo nic nie powiedziałam – lubię robić niespodzianki. Nigdy nie zapomnę chwili naszego kolejnego spotkania.

Zamieszkaliśmy razem w Erywaniu. Ja zdałam egzamin do Orkiestry Symfonicznej Opery Narodowej w Erywaniu i do Orkiestry Młodzieżowej Filharmonii. W trakcie naszego pobytu w Armenii poza grą w orkiestrach miałam również możliwość koncertować solo i prowadziłam warsztaty obojowe z dziećmi w Górskim Karabachu. Równolegle uczyłam się języka ormiańskiego, tańców i gry na duduku. Armenia stała się moim drugim domem na tej Ziemi.

Chciałabym, aby moja gra na duduku przypominała wszystkim Ormianom żyjącym w Polsce zapach moreli, smak świeżo upieczonego lawasza, widok Araratu i wyjątkową gościnność mieszkańców Hajastanu.

Zosia Trystuła

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE

Ambasador JE
Edgar Ghazaryan
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail:
armpolandembassy@mfa.am
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH

Edward Mier-Jędrzejowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE

Gdańsk

kontakt:
mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 58
ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk

Kraków

kontakt:
Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć:
Wojewódzka Biblioteka Publiczna
ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków

Warszawa – Płock

kontakt:
mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć:
Szkoła Podstawowa nr 210
ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Rafał Krawczyk – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie
kontakt:
tel. (+48) 695 486 520
e-mail: rafal.krawczyk@ormianie.pl

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii południowej** z siedzibą w Gliwicach
kontakt:
www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Apostolski Kościół Ormiański

O. Dadżad Tsaturyan – duszpasterz Ormian w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 794 515 741
e-mail: duszpasterzormian@yahoo.com

KORESPONDENT MEDIÓW ORMIAŃSKICH

Smbat Howannisjan
Akredytowany przez MSZ
korespondent „Pierwszego Serwisu Informacyjnego" Publicznej Telewizji Armeńskiej ARM1 w Polsce
kontakt:
tel. (+48) 787 391 461
e-mail: smbat.armtv@gmail.com

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

Warużan Czobanian
(Varuzhan Chobanyan)
kontakt:
ul. Wrzosowa 96, 25-214 Kielce
tel. (+48) 663 769 796
e-mail: varuzhan.chobanyan@wp.pl

dr Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/48
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW

kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Warszawa

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa
tel. (+48) 22 629 56 91
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Kraków

Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
fax. (+48) 12 423 32 77
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ

Դեսպան՝ ՆԳ Էդգար Ղազարյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա,
հեռ. (+48) 22 899 09 40-42
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
էլ. փոստ՝ armpolandembassy@mfa.am
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՈՎՈՒՄ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉ

Էդվարդ Միեր-Ենդժեյովիչ
կապ՝
էլ. փոստ՝ przedstawiciel@ormianie.pl

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ

Գդանսկ

կապ՝
Մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
Մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
Հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝
Թիվ 58 հիմնական դպրոց
Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ

Կրակով

կապ՝
Հայկական Մշակութային Ընկերություն
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ. (+48) 600 402 169
էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Վոյեվոդային հասարակական գրադարան, Ռայսկա փող.1, երկրորդ հարկ, 31-124 Կրակով

Վարշավա – Պլոցկ

կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների անցկացման վայրը՝
Միջնակարգ դպրոց թիվ 210,
Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա:
Պասաժ Վուկա Կարաջիճիա փող. 1, 09-400 Պլոցկ

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ

Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի www.ordynariat.ormianie.pl

Քհն. Ցեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հյուսիսային ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ.՝ (+48) 58 301 99 77
էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Քհն. Ռաֆալ Կրավչիկ՝ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Կենտրոնական ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 695 486 520
էլ. փոստ՝ rafal.krawczyk@ormianie.pl

Քհն. Տադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկի՝ ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հարավային ժողովրդապետութեանը** նստաւայրը՝ Գլիվիցե (արձակուրդ):
կապ՝
Կայքէջ՝ www.gliwice.ormianie.pl
http://www.isakowicz.pl

Հայ Առաքելական Եկեղեցի

S. Տաճատ աբեղա Ծատուրյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 794 515 741
էլ. փոստ՝ duszpasterzormian@yahoo.com

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԼՐԱՏՎԱՄԻՋՈՑՆԵՐԻ ԹՂԹԱԿԻՑՆԵՐ

Սմբատ Հովհաննիսյան
Լեհաստանի Արտաքին Գործերի Նախարարությունում հավատարմագրված՝
Հ1 Հայաստանի Հանրային Հեռուստաընկերության «Առաջին լրատվական» ծառայության թղթակից
կապ՝
հեռ.՝ (+48) 787 391 461
էլ. փոստ՝ smbat.armtv@gmail.com

ՀԱՅԵՐԵՆ ԵՐԴՎՅԱԼ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ

Վարուժան Չոբանյան
կապ՝
Վժոսովա փող. 96
25-214 Կիելցե
հեռ. (+48) 663 769 796
էլ. փոստ՝ varuzhan.chobanyan@wp.pl

դոկտոր Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
փող. Ռաջիկովսկեգո 77Ա/48
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա
հեռ. (+48) 691 107 304
էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

Մարգարիտա Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՑԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ

կապ՝
Կոշիկովա փող. 16
00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ

Վարշավա

Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Սիեդմիոգրոձկա փող. 5/51, 01-204 Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 629 56 91
էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl

Կրակով

Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
ֆաքս՝ (+48) 12 423 32 77
էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 30 VI 2016 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ZGODA 4/16, 00-018 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, ARMEN ARTWICH, WŁADYSŁAW DEŃCA, HAYK HOVHANNISYAN, BOGDAN KASPROWICZ, PIRUZA MNACAKANIAN, MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARIK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK S.C. WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 45 2130 0004 2001 0367 3696 0001 (VOLKSWAGEN BANK DIRECT). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.

Ambasadorowie ormiańskiej kultury

WYDARZENIA | Młodzi Sayeghowie, Aram i Georg, ze względu na umiejętności muzyczne i talent są często zapraszani do uczestnictwa w wydarzeniach organizowanych we Wrocławiu przez różne instytucje i fundacje. Wykonują klasyczną i tradycyjną muzykę ormiańską.

Od kilku lat uczęstniczą w Przeglądzie Kultury Światowej organizowanym przez Europejskie Stowarzyszenie Miłośników Nauki i Kultury PROGRESSIO. Tegoroczny Przegląd, już VII, odbył się 8 czerwca w auli Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego. Tam bracia Sayeghowie otrzymali zaproszenie do powtórzenia swego programu muzycznego 18 czerwca na IX Kalejdoskopie Kultur, festiwalu mniejszości narodowych i etnicznych. Miejscem festiwalowego grania jest wrocławska Wyspa Słodowa. Na Kalejdoskopie swoje stoisko uruchomiło też Centrum Rozwoju Stosunków Ormiańsko-Polskich ARM-POL Karena Shahumyana.

WYSPA SŁODOWA. KONCERT PODCZAS KALEJDOSKOPU KULTUR. GEORG SAYEGH (SKRZYPCE), ARAM SAYEGH (GITARA). FOT. TANIA HABIB

W dniach 18–21 maja trwał 61. Kongres Federalnego Związku Europejskich Grup Narodowościowych w ramach imprez Europejskiej Stolicy Kultury – Wrocław 2016. Kongres obradował w hotelu Houston we Wrocławiu. Bracia wykonali koncert na otwarcie Kongresu. Z kolei 9 czerwca w Urzędzie Wojewódzkim, w obecności wojewody Pawła Hreniaka i Justyny Matkowskiej – pełnomocnika wojewody ds. mniejszości, odbyło się podsumowanie konkursu plastycznego „Najpiękniejsze elementy mojej kultury. Duma z mojego pochodzenia". Spośród ponad stu nadesłanych prac komisja konkursowa wyróżniła 19 najlepszych, w tym trzech zwycięzców. Wyróżnione prace plastyczne należały do Ani Kocharyan, Tigrana Kocharyana, Arama Sayegha i Georga Sayegha, którym nagrody ufundowała posłanka RP Mirosława Stachowiak-Różecka. Nie obyło się bez koncertu muzycznego w wykonaniu Arama i Georga.

Tytułem uzupełnienia: młodzi Sayeghowie wspólnie z Anną Przytulecką (która jest związana z mniejszością niemiecką, ale jednocześnie, jak głosi rodzinna tradycja, jedna z babć pochodziła z Ormian), przygotowują wykonanie kolęd polskich Ormian. Koncertu możemy się spodziewać w okolicach Bożego Narodzenia.

Romana Obrocka

Okiem Tigrana Vardikyana

EDWARD MIER-JĘDRZEJOWICZ, PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH

Na 10-lecie Fundacji

Kiedy pod koniec oficjalnej fety 10-lecia Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich jej uczestnicy maszerowali po Warszawie ormiańskimi śladami, które odkrywał dla nich Paweł Grzesik, to gospodarze sulejóweckiego siedliska pognali do domu, aby poczynić ostatnie przygotowania na podjęcie towarzystwa.

O tym domostwie pisał w „Kurierze Galicyjskim" Marcin Romer w 2008 roku: *Dochodziła północ, gdy […] samochodem zajechaliśmy pod dom pani Moniki Agopsowicz i pana Danka Deńcy w podwarszawskim Sulejówku. Pomimo późnej pory dom Państwa Moniki i Danka, cały rozświetlony, przypominał staropolski dwór. Nastrój wewnątrz nie odbiegał od wrażeń zewnętrznych. Pełno gości, jacy zjechali na uroczystość otwarcia w dniu następnym wystawy […]. Rozmowy, rozmowy. Chwile niepowtarzalne. Wesołe żarty.*

Przy innej okazji Stanisław Bogdan Kasprowicz w roku 2014 popełnił był wiersz „Kołomyjka dla Kuzynki Moniki", w którym stoi napisane m.in.:

będzie, będzie gandżabur
lawasz, sudżuch, lahmadżun,
będą tołmy pełne rynki
miód, orzechy, mak, rodzynki
a więc… jedźmy do Kuzynki…

No i 14 maja 2016 roku towarzystwo pojechało do Sulejówka. Powyżej przywołane opisy absolutnie pasują do tego wieczoru również, ino… gości było trochę więcej. Wiem, co piszę: byłam na wszystkich wieczorach. Biesiadowanie skończyło się następnego dnia późnym obiadem, ale uczciwie przyznam, część gości wyjechała wcześniej. Prywatną laudację dla Moniki Agopsowicz, Danka Deńcy i Armena Artwicha wygłosiły Elżbieta Łysakowska i pisząca te słowa. Okazały tort orzechowy z logo Fundacji własnoręcznie upiekła Maria Ohanowicz-Tarasiuk.

RO

Wyrazy wdzięczności, uznania i uszanowania dla:
Moniki Agopsowicz i Danka Deńcy
oraz Armena Artwicha

Kochani,
okoliczność jest jubileuszowa – 10-lecie działalności Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, w której powodzeniu macie kluczowy osobisty udział. Mocą swojej wyobraźni jesteście przyczyną i współtwórcami umownego wielopiętrowego domu Ormian Polskich. Gromadzone w nim skarby, dzielone na tematyczne pokoje, przybierają coraz to inne kształty, wykuwane przez arystokratów ducha. Są one nie mniej cenne niż te skarby dawne, z których odczytujemy, kim jesteśmy. Harujący przy nich wyrobnicy pióra, pędzla, w tym komputerowego, tęgie uniwersyteckie głowy lgną do Was jak przysłowiowe pszczoły do miodu. Bo więź, którą stwarzacie, jest silna i autentyczna. Zbudowana na życzliwości, dyskretnej pomocy, fachowej poradzie, sprawiedliwej ocenie, autentycznym zainteresowaniu, inspirującym sprawstwie, skutecznej mediacji, szanowaniu pracy i współpracy…
A są chwile, takie jak np. dzisiaj, kiedy jedno z pomieszczeń naszego domu Ormian Polskich cudownie ożywa. Wypełnia go gwar rozmów i radość obcowania ze sobą przy tradycyjnych smakołykach. Chce się powiedzieć: Chwilo trwaj!
Życzymy, aby Dom Polskich Ormian dalej tak cudownie się rozrastał.

Elżbieta Łysakowska, Romana Obrocka
Wrocław, Oborniki Śląskie, 14 maja 2016

STOP! ՔՈՒՆՍ ՏԱՆՈՒՄ Է

հարգելի Քրիստոս
հետաձգիր գալուստդ մեկ օրով
որովհետև վաղը կիրակի է
ու պիտի քնեմ
սիրելի աստված
կանգնեցրու հրաբուխները
երկրաշարժները
ջրհեղեղները
մյուս աղմկոտ խաղերդ
ու աշխարհի վերջի պլաններդ
ետ գցիր մի օրով
պարոն քաղաքապետ
դադարեցրու շենքերի կառուցումը
արգելիր երթևեկությունն
ու հայտարարիր լռություն ոռպե իմ հիշատակին
թող Համասը չնետի ռումբեր
ու Ալիևը չկրակի Ացախի վրա
գոնե վաղը
ու հարգելի Ալ-Քաիդա
վերջացրու հակամարտությունն արաբահրայելական
եվ մեծ ու փոքր հսկաներ
զինադադար կնքեք էս գիշեր
որովհետև վաղը կիրակի է
ու ես պիտի քնեմ
խնդրում եմ փակել Տոկիոյի բորսան
մեծ քար խցկել Բաքու-Ջեյհան նավթամուղում
կողպել BMW-ի գործարանը դրսից
հարգելի TV-ներ
հայտարարեք պրոֆիլակտիկա
ու թող Բոլիվուդը միայն երազներ նկարի
էս գիշեր
բարեկամ
հեղափոխականներ
հակահեղափոխականներ
աջեր, ձախեր ու մեջտեղներ
լքեք հրապարակն ու լռեք լռությամբ
գա-ղա-փա-րա-կան
եղբայր հավատացյալներ
սիրեք ձեր մերձավորին
գոնե էսօր
երբ Հիպնոսի հետ եկել ու խնդրում եմ լռել
ու մի օրով
ջնջեք անունս մարդկանց ցուցակից
անտուն շների ցուցակից
ընտրացուցակից
Նոյի ցուցակից
պոետների ցուցակից
անցյալ կամ ապագա հանցագործների
սրիկաների ու բարեպաշտների
քաղբանտարկյալների
կամավորների
կամազուրկների
սպառողների
սիրողների
ապրողների
մեռնողների ցուցակից
որովհետև վաղը կիրակի է
ու պիտի քնեմ
վերջապես
սև թուղթ ուղարկեք տնեցիներիս
չհիշվող երազի պես սև
ու բացակա դրեք ինձ մոլորակից
որովհետև շաբաթ է
կեսգիշեր
կանգնած եմ օրվա եզրին
ու գցվում եմ ներքև
բարի գիշեր

Տաթև Չախեան